



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 22 września 2022 | Redaktor prowadzący Marcin Wesolek | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 221.10109, 2

Nakład 59 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych

Częściowa mobilizacja w Rosji

Putin znowu grozi

Po zarządzonej przez Władimira Putina częściowej mobilizacji i groźbach użycia broni jądrowej Rosjanie rzucili się kupować bilety lotnicze. Zachód w orędziu rosyjskiego prezydenta widzi oznakę słabości

Bartosz T. Wieliński

– Tym wszystkim, którzy wygłaszają wrogie uwagi pod adresem Rosji, chciałbym przypomnieć, że nasz kraj ma różne niszczycielskie bronie. Są one bardziej nowoczesne niż te, którymi dysponuje NATO – oświadczył w telewizyjnym orędziu prezydent Władimir Putin. A potem dodał, że nie cofnie się przed ich użyciem, gdyby Rosja była zagrożona: – Siegniemy po wszelkie środki, jakimi dysponujemy. Nie blefuję – mówił.

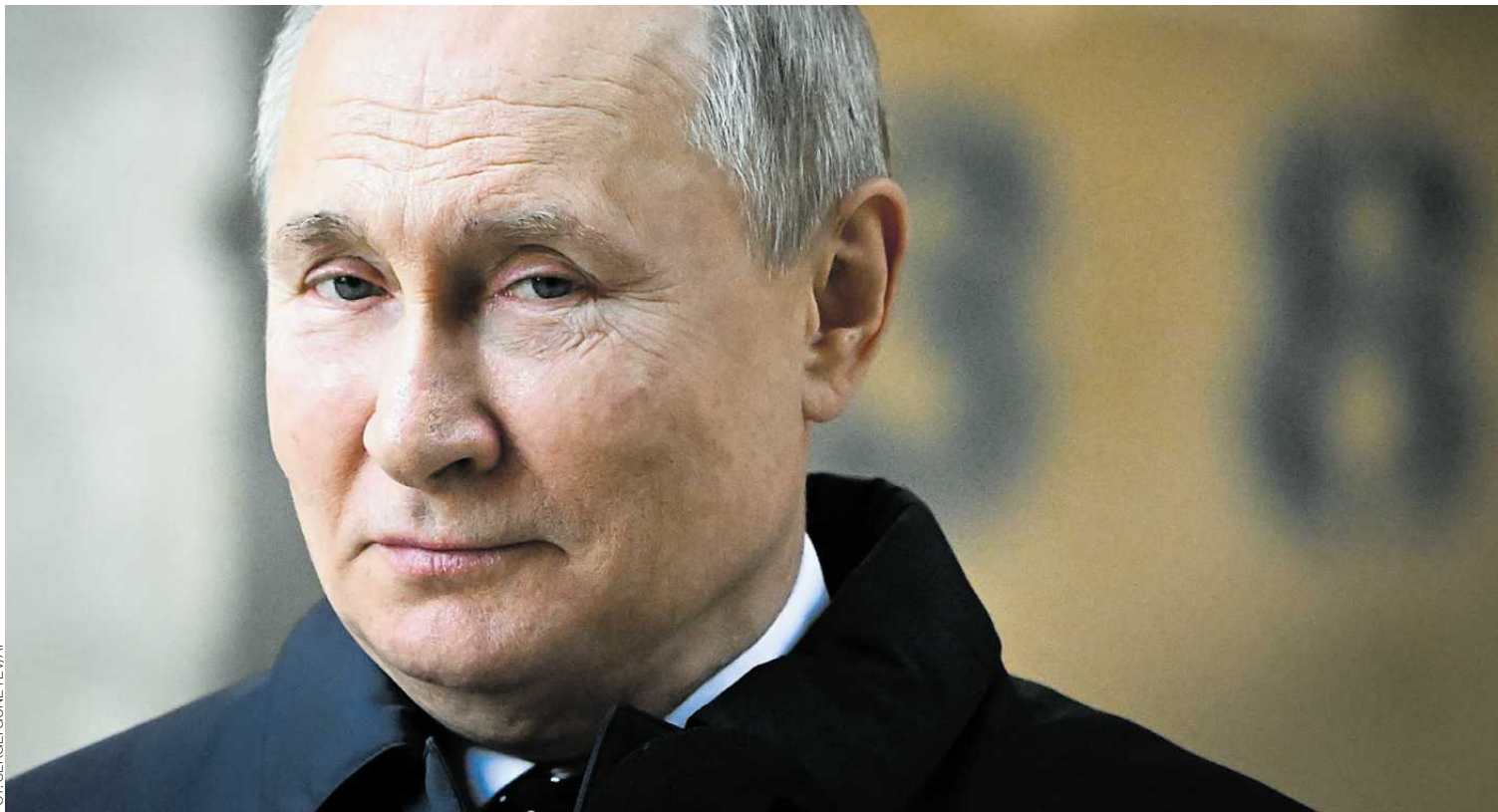
Nie pierwszy raz o atomie

Groźbę, że Rosja jest gotowa sięgnąć po swój nuklearny arsenał, gdyby Zachód chciał utrudniać jej inwazję na Ukrainę, Putin sformułował w pierwszych minutach wojny. Teraz powtarza ją, bo inwazja zupełnie nie idzie po jego myśli. Ukraińcy podczas rozpoczętej przed 10 dniami ofensywy



Udawane referenda i potencjalna mobilizacja dodatkowych sił nie są oznaką siły. Przeciwnie, to oznaka słabości i rosyjskiej porażki

ANTONY BLINKEN
sekretarz stanu USA



przegrali Rosjan z Charkowszczyzny, zajmując tam strategiczne miasta, a teraz wyzwalają Donbas.

Putin chce jak najszybciej anektować okupowane rejony (pseudo-referenda mają odbyć się tam w ciągu tygodnia), by móc potem grozić nuklearnym odwetem za atakowanie rosyjskiego terytorium. Liczy, że groźby skłonią Zachód do wycofania poparcia dla Ukrainy.

Jake Sullivan, doradca prezydenta Bidena ds. bezpieczeństwa narodowego, mówił, że zarządzone przez Putina częściowa mobilizacja „nie odwróci losów wojny”. Minister obrony Wielkiej Brytanii Ben Wallace przypomniał z kolei obietnicę Putina, że na wojnę do Ukrainy wyśle jedynie zawodowych żołnierzy, a nie poborowych. Premierzy Czech i Estonii Petr Fiala i Kaja Kallas wezwali do kontynuowania wsparcia dla Ukrainy. Litwa zwiększyła zaś gotowość swoich sił zbrojnych. Ogłoszona przez Władimira Putina częściowa mobilizacja dotyczy też sąsiadującego z krajem obwodu kaliningradzkiego. Litwini boją się rosyjskich prowokacji.



Złamanie przez prezydenta Putina jego własnych obietnic, że nie będzie mobilizował cywilów, oraz nielegalna aneksja części Ukrainy są przyznaniem, że jego inwazja ponosi porażkę

BEN WALLACE
minister obrony Wielkiej Brytanii

Przełożone orędzie

Putin ogłoszenie mobilizacji miał zapowiedzieć jeszcze we wtorkowy wieczór o godz. 20 czasu moskiewskiego. Po dwóch godzinach oczekiwania na jego wystąpienie bez słowa wyjaśnienia przełożono je na środek rano. Wtedy też okazało

się, że mobilizacja ma być częściowa i objąć tylko rezerwistów. Według Putina ta decyzja ma na celu ochronę ojczyzny, jej suwerenności i integralności terytorialnej oraz zapewnienie bezpieczeństwa ludności na wyzwolonych terytoriach.

Występujący po prezydencie minister obrony Siergiej Szojgu zapowiedział powołanie pod broń 300 tys. ludzi. Rosyjscy eksperci przeczą prezydentowi, wskazując, że na mocy jego decyzji do wojska może zostać powołany praktycznie każdy obywatel.

Po wystąpieniu Putina Rosjanie wykupili bilety na wszystkie loty do Stambułu, Erywania i innych neutralnych stolic, gdzie wpuszcza się rosyjskie samoloty. Strona rosyjskich kolei nie wytrzymała naporu chętnych. Jedną z najczęściej wpisywanych fraz do wyszukiwarek jest hasło: „Jak wyjechać z Rosji”.

W Moskwie, Petersburgu i innych miastach wieczorem odbyły się demonstracje przeciwko mobilizacji. Milicja aresztowała dziesiątki osób. Zatrzymani mają być wysłani do wojska w pierwszej kolejności. ●

• Po co Putin ogłasza mobilizację i jak na nią reagują Rosjanie ► 4-5
• Rosyjscy chłopcy złożą ofiarę w imię obrony „ruskiego mira” – komentarz Wacława Radziwiłowicza ► 2



Putin zrezygnuje ze swoich imperialnych ambicji tylko wtedy, gdy zrozumie, że nie może wygrać wojny. Dlatego nie zaakceptujemy żadnego pokoju dyktowanego przez Rosję i dlatego Ukraina musi być w stanie odeprzeć atak Rosji

OLAF SCHOLZ
kanclerz Niemiec

Sport

Szachowy mistrz celowo przegrywa

Najlepszy szachista świata Magnus Carlsen poddał partię z nastolatkiem Hansem Niemannem po wykonaniu zaledwie jednego ruchu. Czy dlatego, że uważa go za oszusta?

► 20



Polska

Mrozem w PiS

W rządzącej partii słychać obawy przed „obrazami staruszek, które zamarzają z zimna”. – Jeśli polegniemy na zimie, to możemy się już nie podnieść – mówi „Wyborczej” ważny polityk PiS.

► 7

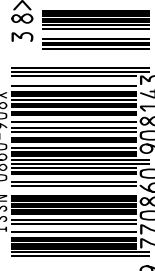
Świat

W Iranie wrze

Coraz gwałtowniejsze protesty przetaczają się przez Iran po śmierci 22-letniej Kurdyjki, zmarłej w ubiegłym tygodniu po aresztowaniu przez policję obywatelką.

► 11

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Wacław
Radziwiłowicz



Ludzkie paliwo do ognia wojny

Kiedy „co najmniej druga armia planety”, wyposażona w broń, które, jak się Putin od lat chlubił, „nie mają i długo nie będą mieć odpowiedników w świecie”, kompromituje się w stepach Ukrainy, gospodarz Kremla sięga po odwieczną wunderwaffe Rosji – śle na rzeź swych własnych chłopców, góry trupów, które jak przy Stalinie i carach „zawalą okopy wroga”.

Złożą ofiarę w imię obrony „ruskiego mira”, który dzięki zbrodniczej, agresywnej polityce Putina jest już od lat mirażem. I w obronie przed zachodnim światem, którym według niego rządzą wymyśleni w Moskwie „naziści”, „faszyści”, „następcy Hitlera”.

Młody Rosjanin musi się zgodzić, że złoży głowę gdzieś pod Nową Kachówką nad Dnieprem w imię mirażu „sprawiedliwego wielobiegunowego świata”, likwidacji „dominacji Anglo-

sasów”, obrony ojczyzny, którą wrogowie zgodnie z bajkami kremłowski mi chcą rozszarpać, by ukraść jej złoża ropy i pola gazowe, zasoby wody pitnej.

Prawdziwe cele Putina są inne – za wszelką cenę utrzymać rządy w swoim kraju i hegemonię nad sąsied-

zami, i bliskimi, i dalszymi, których uda się podporządkować i zastraszyć. I jeszcze jedno – gospodarz Kremla 7 października kończy 70 lat. Dworacy chcieliby mu dać, a on, pijany niepodzielną, sprawowaną od niemal ćwierć wieku absolutną władzą, chciałby dostać coś wspaniałego. Choćby Kijów, choćby głowę Wołodymyra Zełenskigo, tak jak 16 lat temu na 54. urodziny otrzymał głowę znienawidzonej reporterki Anny Politkowskiej.

Poddani pana Kremla w swej masie popierają jego wojnę – otumanieni propagandą, ale też żywiący prawdziwe pretensje do świata zachodniego, bardzo agresywni.

Śliczne telewizyjne obrazy z frontu z patriotycznym entuzjazmem ogląda się jednak wtedy, kiedy ma się pewność, że na tym polu boju pod kulami nie kuli się ze strachu własny syn. A kiedy przywódca otwiera przed chłopcem perspektywę dekoracji orderem bojowym pośmiertnie, wbija się w komputer pytanie: „jak złamać rękę w warunkach domowych?” czy „jak wyjechać z Rosji?”. A i miłość do przywódcy gaśnie.

Przed nami poczynania Putina, który dorzuca ludzkiego paliwa do ognia wojny, stawiają przykry obowiązek dostarczenia armii Ukrainy tego, co pozwoli jej niszczyć te masy ludzi, którymi kandydat na imperatora chce zalać jej kraj, a potem i nas. Trudno, musimy.

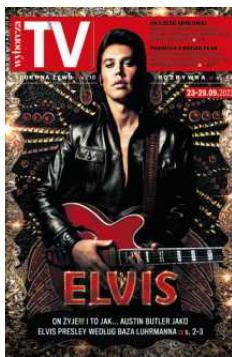
Ale czas, by i poddani Putina otrzeźwieli i zrozumieli, że w swym pięknym, bogatym kraju mają się i czym zająć, i na czym bogacić bez niszczenia tego, co cudze. Może wojna pukająca do ich drzwi z wezwaniami do komisji uzupełnień pozwoli im zrozumieć tę prostą prawdę. ●

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

„Elvis”. On żyje!

Ten film nie jest zwykłą biografią Presleya. – Chciałem pokazać coś więcej – mówi reżyser Baz Luhrmann. W tej produkcji, oprócz historii życia wielkiego artysty, zobaczymy kawał historii Ameryki. **Czytaj jutro**



Ale Historia

250. rocznica rozbioru Polski

We wrześniu 1772 r. wojska Rosji, Prus i Austrii wkroczyły na ziemię polską. Pierwszy rozbiór Polski niesie dziś dla nas ważne aktualne przesłanie. **Czytaj w sobotę**

Warszawa Całowanie dla pokoju



Ubrani w barwy Ukrainy aktorzy Agata Buzek i Andrzej Chyra biorą udział w akcji KISS4PEACE przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

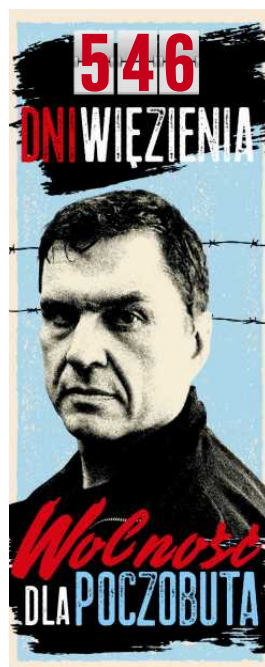
Sprzedaż w górę

42

PROC.

o tyle wzrosła w sierpniu sprzedaż detaliczna. Dane podał Główny Urząd Statystyczny. Sprzedawcy mogą się na razie cieszyć – mimo widma kryzysu wyniki sprzedaży detalicznej są lepsze niż prognozy ekspertów.

Więcej ► 12



Tomasz Wolek 1947-2022

Dzięki, Tomku, że byłeś

Wiele osób ma powód, żeby być Ci wdzięcznym, ale niewiele osób ma tyle powodów, co ja.

Wszyscy wiedzą, że piątkowa Trzódka w TOK FM to było nasze wspólne, kontynuowane blisko dwie dekady dzieło wraz z Tomaszem Lisem i Wiesławem Władką. Umówiliśmy się, że Trzódka będzie trwała, dopóki jeden z nas nie umrze. To jest ten moment. Bez Ciebie to by już nie było to samo. To, co wносиłeś, jest nie do skompensowania. Cokolwiek się teraz z naszym wspólnym, przez lata tworzonym programem stanie, słuchacze i my, reszta Trzódki, w każdy piątek będziemy czuli tę stratę.

Ale moja osobista wdzięczność wobec Ciebie sięga nieporównanie dalej. To Ty stworzyłeś mnie jako dziennikarza politycznego, kiedy na początku zimy 1980 r. zostałeś szefem warszawskiego oddziału Biura Informacji Prasowej NSZZ „Solidarność” i mnie – dzieciakowi po studiach – zaproponowałeś pracę reportera obsługującego najważniejsze tematy – rozmowy z rządem, strajki, obrady prezydium „Solidarności”. Nie całkiem wiedziałem, jak bardzo prawicowe miałeś wtedy poglądy. Ale w Twoim wydaniu to nigdy nie był problem. Bo Twoja łagodna, zgodna, empatyczna natura zawsze była ważniejsza niż idee czy polityczne wizje. To Cię zasadniczo różniło od większości naszych ówczesnych kolegów i Twoich wychowanków – moich rówieśników – którzy poszli daleko na prawo.

Miałeś już za sobą trochę lat w opozycji. Jako jeden z twórców łagodnie endeckiego Ruchu Młodej Polski, jako autor i redaktor „Bratniaka” czy „Głosu”. Wtedy i potem umiałeś nam jednak imponować nie tylko czytaniem w XIX- i XX-wiecznej myśli politycznej, ale też piłkarską wszechwiedzą. Nie sądzę, by był w Polsce lepszy znawca latynoskiego futbolu. Tym bardziej Cię szanowałem, że publikując w pod-



Twoja łagodna, zgodna, empatyczna natura zawsze była ważniejsza niż idee czy polityczne wizje

ziemiu, świadomie złamałeś sobie doskonale się zaczynając karierę telewizyjnego komentatora piłki.

Nasze drogi zaczęły się rozchodzić, kiedy w latach 80. jako Józef Wierny i redaktor „Polityki Polskiej” oraz na początku III RP jako naczelny „Życia” stałeś się gorącym krytykiem liberalnej lewicy. Ale fenomenem był fakt, że mimo wszystkich różnic i sporów nasza przyjaźń i życzliwość przetrwały, a potem stały się dobrym kapitałem budującym atmosferę Trzódki. To Twoja zasługa. Ja takiego dobrego charakteru nie mam. Dziękuję za wyrozumiałość i przepraszam, że bywałem nadkrytyczny, chociaż – nie dość to umiałem okazać – należałem przecież do licznej grona Twoich fanów oraz uważnych słuchaczy Twoich słów. Będzie nam ich brakowało. ●

Jacek Żakowski

THE FACTORY AUTOMATION COMPANY

FANUC

Najniższe zużycie energii elektrycznej na świecie

Wspólna platforma układu serwo i sterowania CNC



OSZCZĘDNOŚĆ
50 - 70%
vs. wtryskarki
hydrauliczne

OSZCZĘDNOŚĆ
10 - 15%
vs. inne
wtryskarki elektryczne

Sprawdzony Partner Technologiczny

- 100% jakość FANUC
- łatwa kustomizacja
- produkty niezawodne, przewidywalne, łatwe do naprawy
- wsparcie w całym cyklu życia produktu
- globalny serwis

60

lat
doświadczenia

Produkty kreowane
i wytwarzane w Japonii

WWW.FANUC.PL

Częściowa mobilizacja w Rosji

Putin gna Rosję w kamasze

Celem ryzykownej dla samego Władimira Putina decyzji o mobilizacji jest wzmocnienie armii. Po to, by ratować ją przed klęską militarną w Ukrainie.

Wacław Radziwinowicz

Kreml zaczął w poniedziałek od krwawej prowokacji, która stała się pretekstem do propagandowego przygotowania społeczeństwa do ogłoszenia dekretu o naborze do armii: na plac Bakijskich Komisarzy w Doniecku, stolicy separatystycznej Donieckiej Republiki Ludowej (DRL), spadły pociski artyleryjskie. Zginęło od 13 do 16 cywili, w tym dwoje dzieci. Kremlowskie telewizje przez cały dzień pokazywały zmasakrowane ciała w „rzekach krwi”.

Wysoki od lat poziom języka nienawiści w kanałach federalnych podniósł się do zenitu. Winę za śmierć niewinnych ofiar przypisano „ukraińskim neonazistom” i ich „zachodnim partnerom”, którzy zaopatrują armię Ukrainy w morderczą broń. Na ekranach telewizorów (to jest stale stosowany chwyt propagandy) pojawiali się ludzie, którzy podnosząc z ziemi małe kamyki, strzępy metalu, z minami

znawców zapewniali: „155 mm – kaliber natowski”.

Kreml wyciągnął fortepian z krzaków

We wtorek Kreml, wciąż oburzony na „akt ludobójstwa” na placu Bakijskich Komisarzy, wyciągnął fortepian z krzaków – w ten sposób określa się tam sytuację, kiedy w czasie jakiegoś „spontanicznego” zorganizowanego wydarzenia okazuje się, że w pobliskich zaroślach przypadkowo znajduje się instrument wraz z zasiadającym przy nim wirtuozem.

I już we wtorek w okupowanych Doniecku, Ługańsku, Chersoniu i Melitopolu (obwód zaporoski, którego stolica pozostaje pod kontrolą Kijowa) zebrały się grupy działaczy (w Ługańsku była to rzekomo „izba społeczna”, o której nigdy wcześniej nikt nie słyszał) i ogłosiły, że od 23 do 27 września w tych regionach mieszkańcy wezmą udział w „referendum”, by wyrazić zgodę na włączenie ich do Federacji Rosyjskiej.

• **Mieszkańcy Sankt Petersburga na tle propagandowego plakatu sławiącego „bohaterów Rosji”** FOT. DMITRI LOVETSKY/AP



Równolegle rosyjska Duma od razu przyjęła poprawki do kodeksu karnego przewidujące srogie kary więzienia za niesubordynację w czasie mobilizacji i stanu wojennego. Na ich mocy za niestawienie się na wezwanie do komisji uzupełnień lub dezercję można trafić na 10 lat do łagru. Taka kara grozi też żołnierzowi, który odda się do niewoli.

Również tego dnia Putin miał wieczorem wystąpić z telewizyjnym orędziem do narodu.

Ukraina i Finlandia – paralelna napaść Rosji

W świetle tego wszystkiego morderczy, ukraiński ostrzał Doniecka „francuskiemi” (tak twierdzi kanał Rossija 24) haubicami bardzo przypomina fiński atak artyleryjski na radziecki posterunek graniczny w okolicach wsi Mainila 26 listopada 1939 r.

W odwecie na rzekomą napaść, która była w rzeczywistości prowokacją NKWD, 300-tysięczna armia Stalina,

Bilet lotniczy z Moskwy za 7 tys. zł

Rosjanie uciekają przed mobilizacją

Po ogłoszeniu przez Putina mobilizacji Rosjanie wykupili wszystkie loty do krajów, do których nie potrzebują wiz.

– Mamy ogromny zapas mobilizacyjny, ponad 25 mln osób – mówił minister obrony Federacji Rosyjskiej Siergiej Szojgu w wypowiedzi dla państwowej telewizji Rossija 24. Minister zapewnił jednak, że władze zamierzają zmobilizować zaledwie 1 proc. z tej puli i nie zamierzają „łapać wszystkich”.

Analitycy: Zmobilizowany może być niemal każdy

Innego zdania są prawnicy, którzy przeanalizowali podpisany przez Putina dekret. Paweł Czikow, szef zajmującej się ochroną praw człowieka międzynarodowej organizacji Agora, twierdzi, że rosyjskie władze zadbały o to, by móc zmobilizować niemal nieograniczoną liczbę osób.

„Przepis sformułowano najszerzej, jak to możliwe. W rzeczywistości ministerstwo obrony zde-

cyduje, ile osób, kogo i skąd wysłać na wojnę. Utworzą tzw. kwoły mobilizacji dla każdego regionu Rosji. Gubernatorzy będą zobowiązani je spełnić” – napisał na Telegramie.

Podobną opinię wyraził także szef oddziału prawnego zespołu Aleksieja Nawalnego Wiaczesław Gimadi: „Mają prawo powołać wszystkich oprócz zupełnie niezdolnych do służby ze względu na stan zdrowia lub wiek (żołnierze do 50, a młodszy oficerowie do 60 lat). Jak zechce ministerstwo obrony”.

Na front albo do więzienia. A stamtąd – na front

Niezależna redakcja Radia Swoboda donosi, że obrońcy praw człowieka z ponad 20 różnych organizacji apelują do rosyjskich wojskowych, by odmawiali pełnienia służby przed oddelegowaniem na Ukrainę albo poddawali się ukraińskiej armii, zanim w życie wejdzie przepis przyjęty we wtorek przez państwową Dumę,

który za oba te czyny przewiduje karę do dziesięciu lat więzienia.

Władimir Osieczkin, założyciel niezależnej organizacji Gulagu.net, powiadomił media za pośrednictwem Facebooka, że w ciągu kilku godzin od ogłoszenia przez Putina „częściowej mobilizacji” otrzymał wiele listów od rosyjskich wojskowych, którzy szukają sposobu, by nie trafić na front albo – za naruszenie nowych przepisów – do więzienia.

„Mamy dwie możliwości: albo na wojnę, albo do więzienia. 60 proc. z nas nie chce walczyć. Nie pozwalamy się zwolnić z armii. Co mamy zrobić? Nawet jeśli wsadzą do więzienia, to później wezmą stamtąd na front” – cytuje wiadomość od jednego z wojskowych Osieczkin.

Założyciele niezależnej organizacji Wiasna wzywali mieszkańców Rosji do protestów przeciwko mobilizacji i wyjścia na ulice miast w środowy wieczór. Działacze instruują mężczyzn, by nie czekali na otrzymanie wezwania

i wyjechali z kraju, dopóki władze nie wprowadzą całkowitego zakazu opuszczania Rosji przez osoby, które mogą zostać zmobilizowane. Zgodnie z zapowiedzą rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa ograniczenia na wyjazd zostaną wprowadzone już dziś.

Krótko po orędziu Putina dziennikarze niezależnej redakcji Wiorstka alarmowali, że wszystkie bilety z Moskwy do krajów niewymagających od obywateli Rosji wiz zostały wyprzedane, nierzadko za bajoniskie sumy kilkuset tysięcy rubli (100 tys. rubli to ponad 7 tys. zł). Pierwsze wolne bilety do Mińska, Erywania, Stambułu, Almaty, Tbilisi, Batumi i Kutaisi są na październik.

Propagandysta Krasowski: „Broncie ojczyzny. Ja bym chciał, ale nie mogę”

Na temat mobilizacji głos zabralo wielu znanych Rosjan. Aleksiej Nawalny dowiedział się o niej na prowizorycznej sali sądowej

w kolonii karnej. „Nie rozumiem jednej rzeczy. Armia to milion ludzi, Rosgwardia to 350 tys. ludzi [funkcjonariusze podlegli], MSW to kolejne 1,5 do 2 mln. Plus jest tak wiele osób w Federalnej Służbie Penitencjarnej. Dlaczego mobilizują cywilów? 5 mln osób, które nie dadzą się zwerbować, będzie chować się po całym kraju. W tym czasie poszukiwać ich będzie milion policjantów” – cytuję opozycjonistę niezależna Mediazona. Jego zdaniem rosyjskie władze nadal będą skupiać się na mężczyznach z regionów, a nie centrum Rosji, gdzie mobilizacja poskutkowałaby protestami.

Zupełnie inaczej na decyzję Putina reagują piewcy wojny. Anton Krasowski, jeden z najbardziej agresywnych kremlowskich propagandystów, zaapelował do Rosjan, by „bronić ojczyzny”. Sam dodał przy tym, że również chciałby wziąć udział w walkach, ale „trzykrotnie mu odmówiono”. ●

Wiktorija Bielaszyn

Częściowa mobilizacja w Rosji



Putin wystraszył inwestorów Giełda w Moskwie w odwrocie

Fatalnie dla rosyjskich inwestorów zaczęła się środa na giełdzie w Moskwie.

W pierwszej minucie po rozpoczęciu targów indeks IMOEX-u, rublowego parkietu moskiewskiej giełdy, spadł o 7,4 proc., a indeks dolarowego parkietu RTS zniżył się o 9,7 proc. Akcje największych rosyjskich spółek straciły ok. 15 proc. Godzinę po otwarciu moskiewskiej giełdy nastroje inwestorów trochę się jednak poprawiły. Indeks IMOEX zniżył się już tylko o 2,7 proc., a indeks RTS o 3,5 proc.

Szkopuł w tym, że już we wtorek giełda w Moskwie przeżyła tąpnięcie – kursy akcji największych rosyjskich spółek zniżyły się średnio o ponad 12 proc., co było reakcją rynków na ujawnienie planu pod-

niesienia podatków dla firm surowcowych. Mają wzrosnąć podatki od eksploatacji złóż ropy naftowej i gazu, w górę pójdą też cła wywozowe na gaz i ropę naftową, wprowadzone zostaną cła wywozowe na eksport skroplonego gazu LNG. W przyszłym roku miałyby to zapewnić rosyjskiemu fiskusowi dodatkowo 1,4 bln rubli (teraz to równowartość ok. 23 mld dol.), co pozwoliłoby częściowo zasypać dziurę w budżecie, wywołaną wojną z Ukrainą. A i tak rząd Rosji przewiduje na przyszły rok w budżecie państwa ok. 2 proc. deficytu.

Ogłoszenie przez Putina częściowej mobilizacji spotęgowało obawy inwestorów na świecie. W środę zaczął się umacniać dolar, traktowany przez inwestorów jako bez-

pieczna przystań dla ich pieniędzy. Dodatkowo wzmocnieniu dolara sprzyja oczekiwanie inwestorów, że w środę amerykański bank centralny Fed ostro podniesie stopy procentowe, aby zdławić inflację.

W oczekiwaniu na podwyżkę stóp procentowych w USA we wtorek na światowych giełdach taniała ropa naftowa, bo inwestorzy szykowali się do przerzucenia pieniędzy w amerykańską walutę. Jednak w środę rano po orędzie Putina ceny ropy naftowej poszły w górę. Przed południem na giełdzie w Londynie baryłka europejskiej ropy naftowej Brent kosztowała prawie 93 dol., zyskując 2,6 proc. w stosunku do ceny z końca poprzedniej sesji. ●

Andrzej Kublik

zawczasu zgromadzona przy granicy, „spontanicznie” ruszyła na sąsiedni kraj. Jej żołnierze śpiewali „Witaj nas, krasawico Suomi”. W srogich mrozach i głębokich śniegach szli na rzeź, chwając pieśnią jesienne uroki Finlandii. Bo oprawę słowno-muzyczną owej zimowej wojny Moskwa przygotowała, zanim jeszcze Finowie dokonali zdradzieckiego ataku.

Tak samo i teraz nowe prawa i decyzje o mobilizacji były gotowe, zanim „francuskie” pociski niespodziewanie zmasakrowały cywilów na placu Bakij-skich Komisarzy.

Władimir Putin z nienawistnym orędziem

Ze swoim nagraniem we wtorek orędziem Putin czekał jednak do środy, do dziewiątej rano czasu moskiewskiego. Chcąc podkreślić ważność swych słów, wybrał moment, kiedy cały ogromny kraj od Kaliningradu (tam była godz. 8) do Czukotki (godz. 18) był już i jeszcze na nogach, więc mógł w tym samym czasie usłyszeć przywódcę.

Putinowi nie podobają się porównania wojny ukraińskiej z fińską, z uporem maniaaka wmawia bowiem poddanym, że kraj znalazł się w niebezpieczeń-

stwie – takim jak w 1941 r., kiedy zaczęła się trudna, lecz w końcu zwycięska Wojna Ojczyźniana.

W swoim orędziu znów więc powtórzał, że ojczyzna nie zмага się z sąsiadem, lecz z całym wrażliwym Zachodem, który rękami „otumanionych Ukraińców” i kosztem ich życia próbuje zniszczyć Rosję, rozbić ją na „małe, wrogie sobie kraje”, by podzielić jej bogactwa.

W bardzo emocjonalnym, pełnym nienawiści przemówieniu do poddanych pan Kremla straszył, że zagrożona Rosja jest gotowa użyć do obrony wszystkiego, co ma w swoich arsenałach, także jądrowych. A „róża wiatrów” jest taka, że skutki tego użycia mogą nadlecieć także nad Europę...

Najważniejsza w tym, co ogłosił, była oczekiwana od dawna – wymuszana przez ultrapatriotycznych zwolenników wojny, a jeszcze bardziej rozwojem wydarzeń na ukraińskim froncie – decyzja o przeprowadzeniu „częściowej mobilizacji rezerwistów”.

Ludna Rosja nie ma dość żołnierzy

Liczącej 144 mln mieszkańców Rosji dramatycznie brakuje żołnierzy. Na tysiącki-

lometrowy front jest w stanie wysłać ok. 200 tys. zmęczonych, zdemoralizowanych trudnościami wojny i porażkami ludzi.

Plk Michail Chodarionok, specjalista sztabu generalnego ds. planowania operacji wojskowych, w studiu telewizji Rossija 1 wskazał we wtorek od razu pięć odcinków linii frontu, na których Zbrojne Siły Ukrainy są w stanie przeprowadzić niebezpieczne ataki. Jednym z nich, „atrakcyjnym”, jest kierunek na Mariupol i wybrzeże Morza Azowskiego. Putin musi więc w pośpiechu łątać front.

Także „referenda” w okupowanych regionach sąsiedniego kraju dają Kremlowi nadzieję na uzupełnienie braków mięsa armatniego. Ich korzystne dla Putina wyniki (moskwiescy socjologzy zapowiadają, że od 80 do 92 proc. ludności chce włączenia do Rosji) sprawiają, że obwodów ukraińskie staną się dla oficjalnej Moskwy częścią Federacji. A wtedy można tam będzie wysłać poborowych, których wysyłać na służbę za granicę nie wolno.

W ten sposób armia czynna może być powiększona także o blisko 100 tys. chłopców wcielonych w wyniku poboru wiosennego i o drugie tyle tych, którzy pójdą w kamasze w czasie rozpoczynającego się 1 października poboru jesiennego.

Władimir Putin otwiera teraz w Rosji front wewnętrzny?

Jednak łatanie zewnętrznego frontu żyjącymi od lat cywilnymi życiem rezerwistami i nieostrzelanymi 18-latkami oznacza dla Putina otwarcie niosącego mu spore ryzyko frontu wewnętrznego.

Rosyjskie społeczeństwo jest nastawione agresywnie i wojowniczo do wrogów

w Ukrainie i na Zachodzie. Gremialnie (70 proc.) wspiera wojnę toczoną gdzieś tam, daleko. Przy czym jej kontynuacji życzy sobie mniej niż 40 proc. obywateli do 35. roku życia – a więc tych, których Putin gna teraz w kamasze.

Znany socjolog Lew Gudkow mówił niedawno „Wyborczej”, że ogłoszenie mobilizacji znacznie ostudzi entuzjazm wojenny, szczególnie wśród młodych mężczyzn, ich matek i żon. A równolegle wiednąć będzie od lat niezmiennie ogromna popularność gospodarza Kremla w narodzie.

Jak uniknąć służby wojskowej?

Od wtorku najczęściej powtarzane pytania w rosyjskim internecie to: „Jak wyjechać z Rosji?”, a także „Jak uniknąć służby wojskowej?”.

Na ile znam rosyjskie matki, na tyle jestem przekonany, że gorączkowo szukają dziś znajomości w komisjach uzupełnień. Byłyby może nieco spokojniejsze, gdyby mobilizację ogłoszono wcześniej, a nie po klęskach armii w obwodzie charkowskim, gdy stało się jasne, że ich chłopcy wpadną na froncie pod HIMARS-y.

Weteran Igor Strielkow (prawdziwe nazwisko Girkin), były pułkownik FSB, którego kanały w mediach społecznościowych i na YouTube obserwują miliony internautów, wielki orędownik powszechnej mobilizacji i przekształcenia wojny w totalną, ostrzega, że decyzja Putina jest spóźniona. I że siły zbrojne z ich nieudolnym, skrajnie skorumpowanym aparatem komisji uzupełnień nie są w stanie sprawnie przeprowadzić nawet ograniczonej mobilizacji. ●

wyborcza.pl

• Więcej na
Wyborcza.pl

ZAMÓW NA PAŹDZIERNIK DO 24 WRZEŚNIA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
129,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**

*Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17) i podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

Iwona Szpala

Aktywność środowiska Jarosława Kaczyńskiego zbiega się z ostatnimi sondażami, w których Platforma dobija do 30 proc. A także z przemówieniem Donalda Tuska wygłoszonym podczas gali nagrody mediów europejskich, które uhonorowały naród Ukrainy. Lider PO był w Poczdamie jedynym mówcą z Polski, domagał się większego zaangażowania w pomoc Ukrainie i punktował do tychczasową politykę Niemiec.

Mówił w zasadzie to samo, co od miesiący powtarzają politycy PiS. Ale zamiast poparcia jego słowa wywołały wśród nich furie.

Premier o wojnie, czyli o Tusku

Najwięcej czasu poświęca Tuskowi premier Mateusz Morawiecki.

– Przez lata Rosja miała w Polsce swojego człowieka w Warszawie – mówi premier w autorskim podcaście, zaznaczając, że tak pisały rosyjskie media w czasach, gdy Tusk był premierem.

Z tytułu podcastu wynika, że miał być poświęcony rocznicy napaści Rosji na Polskę, ale Morawiecki opowiada w nim głównie o Tusku. Można się np. dowiedzieć, że za swoich rządów Donald Tusk był także reprezentantem interesów Niemiec w Polsce. Zachowywał się w sposób „usłużny” wobec ówczesnej kanclerz Angeli Merkel.

– Polska miała to nieszczęście, że na czele rządu przez tyle lat stał człowiek z kompleksem niemieckim. Donald Tusk, zamiast orientować się na polskie interesy, orientował się na uznanie ze strony Niemiec. I dlatego z taką ochotą współpracował właśnie z Rosją – dowodzi Morawiecki.

Prosi słuchaczy, by pomyśleli: co byłoby z Polską, gdyby PiS nie wygrał w 2015 r. I sam odpowiada: – Polska byłaby dziś maksymalnie uzależniona od Rosji, przynajmniej od rosyjskiego gazu. A wiemy, co to oznacza. Polska nie powstrzymałaby dziś Putina, tylko zapewne razem z Niemcami powstrzymałaby pomoc dla Ukrainy. Zamiast przecierać szlak do Kijowa, polski rząd dzwoniłby do Moskwy.

Morawiecki ciągnie ten wątek podczas uroczystego otwarcia przekopu Mierzei Wiślanej w ostatni weekend. Ogłasza: – Jesteśmy świadkami specjalnej politycznej operacji. Operacji przefarbowania tego człowieka i tej grupy politycznej.

„Tym człowiekiem” nazywa Donalda Tuska. I chodzi o przefarbowanie go na patriotę.

Premier i filmiki o Tusku

O przefarbowaniu lidera PO mówił też rzecznik PiS Radosław Fogiel, który współorganizował konferencję anonsowaną na partyjnym Twitterze PiS: „Spotkajmy się po to, aby odsłonić kulisy uprawiania polityki gospodarczej i energetycznej, ale również dlatego, bo trwa akcja polityczna, której głównym aktorem jest Donald Tusk”.

Zaraz po przemówieniu lidera PO w Poczdamie Piotr Müller, rzecznik rządu, mówił: – Widziałem fragmenty tej wypowiedzi

Przemówienie Donalda Tuska w Poczdamie uruchomiło nową falę ataków PiS na szefa Platformy. W PO mówią: tak się rozkręca kampania wyborcza. – Czekają nas miesiące politycznego chamstwa i obludy – słyszymy.



• Donald Tusk na rozdaniu nagród M100 Media Award w Poczdamie, 15 września 2022 r.

FOT. BERND VON JUTRCENKA/AP

Strategia PiS nie jest przypadkowa. Z badań dla partii wynika, że Donald Tusk jest politykiem, który prowokuje najwięcej negatywnych emocji w elektoracie

i tam rysował się taki obraz, w którym Donald Tusk wspominał swoje działania rzekomo przeciwko budowie gazociągu Nord Stream 2, co jest absurdalne.

Tuska natychmiast demaskuje też inny minister KPRM Adam Andruszkiewicz. Odpowiedzialny w kancelarii premiera za cyfryzację montuje filmik, wkleja na Twittera i opatruje komentarzem: „D. Tusk występu-

jąc w niemieckim Poczdamie opowiada bajki, że jego PO od początku ostro ostrzegała przed Nord Stream 2 (...) – a także, że on osobiście walczył z uzależnieniem energetycznym Europy od Rosji. No to przypomnijmy zatem co wówczas liderzy PO mówili o tych zagrożeniach!”.

Na filmik ministra Andruszkiewicza zareagował jeden z twitterowiczów, wrzucił artykuł „Financial Timesa” z 2017 r.: „Przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk opowiedział się przeciwko planowanemu gazociągowi Nord Stream 2, który ma dostarczyć więcej rosyjskiego gazu do Niemiec. Wezwał jednocześnie do ścisłej regulacji projektu w obawie, że może on wzmocnić Moskwę”.

Najnowsza produkcja, którą z kolei na swoim Facebooku podzielił się Morawiecki, to „Nie kłam Donald”, z cytatami ówczesnego premiera sprzed 12 lat i zarzutami o sojusz energetyczny z Rosją.

Tusk pytany o to w Radomiu odparł, że „nie ma czasu oglądać produkcji Morawieckiego”. – On jest premierem polskiego rządu w najbardziej dramatycznym okresie – drożyna, energia, wojna – (...) i ma czas nie tylko oglądać, ale jeszcze produkować filmiki

i wyzłościwiać się pod adresem opozycji. To jest tak naprawdę niegodne premiera. Po- wiem szczerze, ponieważ był kiedyś moim doradcą – ja się po prostu bardzo za niego dzisiaj wstydę.

Tak się rozkręca kampania. W Platformie mówią, że zainteresowanie PiS-owskiej wierchuszki Donaldem Tuskiem jest większe niż zazwyczaj. Obserwują zwłaszcza zaangażowanie Morawieckiego. W Platformie jest świadomość, że rozkręcająca się już kampania wyborcza nie będzie łatwa.

– PiS w miarę strat sondażowych wzmocni tego typu przekazy. Będzie gorzej, więc będą bardziej cisnąć, czekają nas miesiące politycznego chamstwa i obludy – mówi nam polityk PO.

Inny przekonuje, że ostatnia kampania wokół Tuska pokazuje poziom strachu w ekipie Kaczyńskiego. – Doskonale wiedzą, co się zapowiada. Zarówno ich, jak i nasze wewnętrzne sondaże pokazują, że Platforma idzie na przecięcie notowań z PiS. Więc szukają jakiegoś sposobu na odbicie – mówi.

– Po dynamice ostatniego ataku na Tuska – zaciekłości, skrajności zarzutów – widać, w jak poważnym znajdują się niebezpieczeństwie, muszą eskalować. Pytanie, czy nie zrobią prezentu opozycji, przekraczając granice absurdu, tracąc część wyborców – zastanawia się polityk opozycji.

Partia nie zamierza wchodzić w dialog z PR-owcami Kaczyńskiego. Nasz rozmówca z PO przekonuje, że dotychczasowa strategia działa.

– Tym bardziej że to raczej opowieści dla archeologów i badaczy historycznych – mówi o ostatniej akcji PiS. – Chcą zmobilizować swój twardy elektorat patriotyczny. Ich centrowy wyborca nie jest raczej zainteresowany odgrzewanymi kotletami. Ma realne problemy i oczekuje, że rząd je rozwiąże. Zresztą, ile razy można słuchać o spotkaniu Tuska z Putinem sprzed kilkunastu lat?

Wina Tuska już nie wystarczy

Strategia PiS nie jest przypadkowa. Z badań dla partii wynika, że Donald Tusk jest politykiem, który prowokuje najwięcej negatywnych emocji w elektoracie. A strategia, którą od wakacji buduje PiS, jest nastawiona na utrzymanie najwierniejszych wyborców.

– Zasadą przed wyborami jest to, że najpierw utwardzamy bazę, a w kolejnym kroku szukamy szerszego poparcia – mówi inny polityk opozycji. – Tyle że w PiS-owskiej bazie wyraźnie coś się dzieje. Ich „twardzi” to dwie grupy – patrioci, którzy nadal są w stanie oburzać się Tuskiem, oraz elektorat socjalny. Tych drugich PiS-owi będzie znacznie trudniej utrzymać. Przez sytuację gospodarczą bankrutuje model, na którym zbudowała rządy.

W PO przekonują, że spadki notowań dopiero czekają ekipę Kaczyńskiego. Np. seniorom, którzy głosują na PiS, na razie sytuacja znacząco się nie pogorszyła. – Ale to kwestia czasu, gdy i tam zaczną się załamywać domowe budżety – opowiada nasz rozmówca z PO. – Nie wiem, czy wówczas wystarczy powiedzieć, że winny jest Donald Tusk. ●

Krajowa Rada w roli listonosza**Tusk na czele partii Putina? Tak, w TVP**

Prorosyjskie powiązania oraz zachowania Donalda Tuska pozwalają na przerobienie w głównym wydaniu „Wiadomości” nazwy EPP, Europejskiej Partii Ludowej, której szejfuje Tusk, na „Europejską Partię Putina”.

To odpowiedź Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na skargę trójki członków rady programowej TVP na materiał „Wiadomości” atakujący Donalda Tuska jako polityka proputinowskiego. Nadesłał ją skarżącym Witold Kołodziejski, szef KRRiT, ale – jak się okazuje – to nie jest opinia Rady,

ale TVP. Rada posłużyła tu tylko jako listonosz.

Skarga jest z marca, a członkowie rady programowej prosili o pilne jej rozpatrzenie. KRRiT dopiero 19 września im odpowiedział, choć wyjaśnienia TVP złożyła już w maju.

Skargę złożyli Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO), wiceszefowa sejmowej komisji kultury, Janusz Daszczyński, b. prezes TVP, i Krzysztof Luft, b. członek KRRiT po obejrzeniu 16 marca głównego wydania „Wiadomości” w TVP 1. Zbulwersował ich materiał Macieja Sawickie-

go pod tytułem „EPP – Europejska Partia Putina”. Napisali że „do członkostwa w EPP aspiruje i ściśle z nią współpracuje także kilka ukraińskich ugrupowań politycznych, w tym partia Witalija Kliczki, który dzisiaj, jako mer stolicy kraju, kieruje dramatyczną obroną miasta”. – Zarzucanie realizowania interesów zbrodniarza wojennego Władimira Putina bohaterem obroncom Kijowa i innych ukraińskich miast walczących z barbarzyńskim najazdem rosyjskim jest czymś, co nie mieści się w żadnych standardach – czytamy w skardze. Skarżący

prosił Kołodziejskiego o „podjęcie pilnych działań w celu ukarania nadawcy”. Nic z tego. KRRiT potrzebowała aż pół roku, by odpisać. A i tak 19 września przesłała jedynie stanowisko TVP i prosiła skarżących, by się z nim „zapoznali”.

To Jarosław Olechowski, dyrektor Telewizyjnej Agencji Informacyjnej (która nadzoruje m.in. „Wiadomości”) i wcześniej bliski współpracownik prezesa Kurskiego, przesłał do KRRiT wyjaśnienia. Tłumaczył tam, że taki pasek mógł się ukazać, bo „nawiązywał do treści materia-

łu, który odnosił się do prorosyjskich powiązań oraz zachowań Donalda Tuska”. – W materiale poinformowano o prorosyjskich powiązaniach polityków ugrupowania, które obecnie na Węgrzech wspiera Donald Tusk, jak również wskazano na poparcie Tuska dla prorosyjskich polityków – twierdzi Olechowski. – Nie znajdujemy podstaw, aby podzielić stanowisko ze skarżącymi, a ich subiektywna ocena nie jest zasadna.

Wyjaśnień ze strony KRRiT już nie będzie. ●

Agnieszka Kublik

PiS się boi, że zima go dobije

– Najgorsze przed nami. Jeśli polegniemy na zimie, to możemy się już nie podnieść – mówi „Wyborczej” ważny polityk PiS. W rządzącej partii słychać obawy przed „obrazami staruszek, które zamarzają z zimna”.

Agata Kondzińska

Kluczowa dla zwycięstwa w przyszłorocznej walce o parlament – jak mówią politycy obozu władzy – będzie wiosna. – Jest pytanie, w jakiej kondycji w nią wejdziemy i jak zaczniemy właściwą kampanię wyborczą – słyszymy od polityka z partyjnej centrali przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Sasin gra węglem przeciw Morawieckiemu?

„Wyborcza” opisywała niedawno coraz słabsze notowania władzy. Aż 55 proc. badanych chce, by Jarosław Kaczyński odszedł na polityczną emeryturę – wynika z badania zamówionego przez serwis Wirtualna Polska w pracowni United Surveys.

Niedawny CBOS odnotował najgorsze „notowania obu gabinetów Mateusza Morawieckiego” w historii. Spadają też notowania PiS. Najnowszy CBOS, z września, to PiS z poparciem 30 proc. – od maja spadek aż o 6 pkt proc. – Najgorsze przed nami. Jeśli polegniemy na zimie, to możemy się już nie podnieść – mówi polityk PiS. W partii słychać obawy przed „obrazami staruszek, które zamarzają z zimna”.

Szukanie winnego już się zaczęło. W otoczeniu premiera nerwowość, jego współpracownicy plotkują, że spółki węglowe nie są tak zmobilizowane do zakupu węgla, jak być powinny. A mobilizować powinien wicepremier i szef Ministerstwa Aktywów Państwowych Jacek Sasin.

Opozycja twierdzi, że może zabraknąć nawet 3 mln ton surowca, przede wszystkim dla gospodarstw domowych. To prawie połowa zużycia węgla w polskich domach.

W dodatku ceny szybują – dziś to ok. 3 tys. zł za tonę.

Tu wkrada się teoria spiskowa. – Sasin celowo nie dociska spółek. Tak nie znosi Morawieckiego, że pozwala sobie na wszystko, bo i tak wie, że na koniec odpowiedzialność spadnie na szefa rządu – mówi polityk z Nowogrodzkiej.

Są też przekazy z drugiej strony – to środowisko Sasina oskarża Morawieckiego o zaniedbania. Pretensje szefa rządu i jego otoczenia mają też najdłużsi stażem w PiS politycy. To tzw. zakon PC, który tworzą członkowie Porozumienia Centrum, pierwszej partii Jarosława Kaczyńskiego. I to oni są w grupie zwolenników zmiany kodeksu wyborczego.

Zakon PC chce zmiany kodeksu wyborczego

Według nieoficjalnych doniesień PiS zamierzało wykroić ok. 100 okręgów wyborczych zamiast dzisiejszych 41. Ale zmian nie popiera otoczenie Morawieckiego. – Dla zakonu sto okręgów to sto jedynek do wzięcia. To często są ludzie, którzy potrzebują dobrych miejsc, żeby się dostać – opowiada polityk PiS.

I opisuje przykład Leonarda Krasulskiego, zaufanego posła Kaczyńskiego. – Znikoma aktywność parlamentarna, ale jedynka w Elblągu zagwarantowana w ostatnich latach, chociaż zdarzają się tam kandydaci, którzy robią lepsze wyniki. Ale Krasulski jest ze starego rozdania i mu się należy – tłumaczy nasz rozmówca. Zakon PC zarzuca środowisku Morawieckiego, że broni się przed zmianami w kodeksie wyborczym, bo chce jak najwięcej miejsc na listach zachować dla swoich. – Premier ma w otoczeniu kilka osób, które chciałyby teraz startować do Sejmu, i też będzie chciał je upchać na lepszych miejscach. A mniej okręgów



• Premier Mateusz Morawiecki i minister aktywów państwowych Jacek Sasin

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

to więcej mandatów w każdym z nich – podsumowuje poseł PiS.

Ziobryści grają na odróżnienie

Targany wewnętrznymi napięciami obóz władzy dodatkowo rozbijała ostatnia nominacja na wiceministra rolnictwa dla Janusza Kowalskiego z Solidarnej Polski. To jeden z najzagorzalszych publicznych krytyków polityki energetycznej rządu i unijnej premiera Morawieckiego.

– Jeżeli premier do 31 grudnia nie uzyska pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy, to powinien ho-

norowo podejść do sprawy i podać się do dymisji – takie ultimatum stawiał Kowalski szefowi rządu.

Po jego nominacji poprawiły się nastroje w Solidarnej Polsce. – Kolega Kowalski był w kolejce od dłuższego czasu. Wiadomo było, że na niego padnie. Bardziej zirytowała nas forma odwołania Norberta Kaczmarczyka, bez wcześniejszych rozmów z nami. A były ustalenia, że dymisję ustala się wspólnie – słyszymy w otoczeniu ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, lidera SP.

Z szeregów mniejszego koalicjanta dochodzą zapewnienia, że Solidarna Polska wciąż zamierza

grać na odróżnienie od PiS. – Jakies rozmowy o przyszłych listach wyborczych są prowadzone, ale bardziej ogólne niż szczegółowe. Ale to nie znaczy, że przestaniemy mówić, że mieliśmy rację, gdy ostrzegaliśmy przed unijnym mechanizmem pieniędzy za praworządność [z powodu zamachu na praworządność rząd PiS do dziś nie dostał 35 mld euro z Krajowego Planu Odbudowy] albo o polityce energetycznej. Będziemy aktywni w tych obszarach, gdzie mieliśmy rację – dodaje nasz rozmówca.

W PiS czekają na decyzję, co dalej z Jackiem Kurskim, odwołanym nagle byłym szefem TVP. Napięć w obozie władzy nie koją nieoficjalne doniesienia, że miałby zostać ministrem cyfryzacji. Dziś ta dziedzina podlega Januszowi Cieszyńskiemu z kancelarii premiera, zaufanemu Morawieckiego. Kurski nie jest w gronie zwolenników premiera, a jego nominacja byłaby osłabieniem szefa rządu. ●

Szukanie winnego już się zaczęło. W otoczeniu premiera nerwowość, jego współpracownicy plotkują, że spółki węglowe nie są tak zmobilizowane do zakupu węgla, jak być powinny. A mobilizować powinien wicepremier i szef Ministerstwa Aktywów Państwowych Jacek Sasin

JUTRO W „WYBORCZEJ”

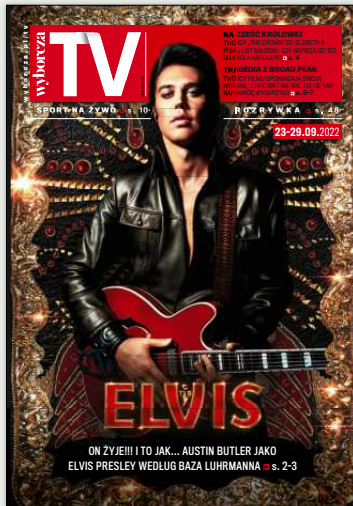


DODATEK SPECJALNY

• **Co zobaczyć, czego słuchać:** Najważniejsze wydarzenia jesieni



• **Tylko Zdrowie:** Nadciśnienie tętnicze. Jak zapobiegać?



• **Wyborcza TV:** Elvis Presley. Wielki artysta, słaby człowiek



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Pendolino

Jeśli się zapłaci tyle pieniędzy za bilet, to trzeba się nacieszyć jazdą jak najdłużej!

Pendolino jedzie z Warszawy do dużych polskich miast dłużej niż 8 lat temu – zatytułował swój tekst Arkadiusz Gruszczyński. Kolej tłumaczy się remontami.

WASZE KOMENTARZE

- **Dany.ainge:** Odkąd pamiętam, a trochę czasu już żyję, w PKP zawsze jest remont służący temu, aby skrócić czas przejazdu na danej trasie. Od 30 lat tak remontują i zastanawiam się, kiedy w końcu będzie szybciej.
- **nick_error:** Logiczne. Jak się zapłaci tyle pieniędzy za bilet, to trzeba się nacieszyć jazdą pendolino jak najdłużej!
- **premie-nam-sie-naleza:** Linia Łódź-Warszawa 20 rok prac przyspieszających jazdę nadal jeździ wolniej niż przed wojną.
- **ps<kulka.emka:** Frecciarossa, czyli włoskie pendolino właśnie zaczął ponad 400 km na godzinę. Średnie opóźnienie pociągu shinkansen w Japonii wynosi 15 sekund. To by było na tyle jeśli chodzi o wstawanie z kolan.
- **michał.sajko:** Pociągi nie powinny jeździć zbyt szybko. Wolniej jadący pociąg daje możliwość podziwiania jak piękna Polska nasza cała. Można się też łatwiej kłaniać przechodniom.
- **paabo:** Wszechświat się rozszerza to i podróż do Warszawy się wydłużyła. Normalna sprawa.
- **rtemis.seven:** Hiszpańskie Renfe ma to dobrze rozwiązane. Spóźnienie od 15 min to zwrot 25 proc. wartości biletu, od 30 min zwrot 50 proc., a jeśli spóźni się powyżej godziny to jedziesz za darmo. Sprawdzalem, opóźnienie 32 min, zgłosiłem swój bilet na stronie, po kilku dniach dostałem zwrot połowy ceny biletu.
- **Bayala<k:** 12 lat temu podróż Łódź-Warszawa trwała godzinę i co godzinę był pociąg. Teraz mogą być trzy w ciągu pół godziny i potem długo długo nic. Super, jeśli podróż trwa 1 godz. 40 minut.
- **AAA_102:** Remont trwa tak długo, że w końcu potrzebny jest kolejny. I tak biznes kolejowy się kręci.
- **Mateusz:** Jechałem ostatnio pendolino z Gdańska do Warszawy. Specjalnie wybrałem najszybsze połączenie, jakie było tego dnia, bo po przyjeździe miałem jeszcze przesiąść się do auta i przejechać kolejne 150 km samochodem. Pociąg przyjechał z 15 minutowym opóźnieniem, a do stolicy dojechaliśmy z prawie godzinnym opóźnieniem. Nie dotarł na planowany dworzec centralny (przyczyny nie znam), zamiast tego na dworcu wschodnim pasażerom dano wybór: czekać dalej w pendolino (minimum pół godziny) lub przesiąść się do sąsiedniego pociągu – na tę opcję się zdecydowałem, wyjechaliśmy oczywiście z 10-15 minutowym opóźnieniem, w pociągu staliśmy na ścisk, ja z walizką, plecakiem i torbą.
- **michał.sajko:** Przed Pendolino powinien iść człowiek z czerwoną flagą i ostrzegać, że pociąg jedzie. ●



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



JPII miał panią Wandę, prezes panią Janinę...

Z FORUM
Wyborcza.pl

Za obronę demokratycznych wartości

Polski sędzia nagrodzony przez sędziów z całego świata

Prawnicy, sędziowie nie mogą milczeć, nie mogą być obojętni, gdy deptane są prawa i wolności człowieka – powiedział sędzia Krystian Markiewicz, odbierając nagrodę Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów.

Polski sędzia, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, Krystian Markiewicz otrzymał wczoraj nagrodę od Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów (IAJ). Jest to wyjątkowe wyróżnienie. Nagrodę otrzymały tylko trzy osoby z całego świata. Jej wręczenie nastąpiło podczas zjazdu Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów, który odbywa się w Izraelu. W zjeździe tym biorą udział sędziowie z 71 krajów. Nagrodę przyznano w uznaniu zasług za obronę demokratycznych wartości. Poza Krystianem Markiewiczem przyznano ją również tureckiemu sędziemu Muratowi Arslanowi oraz gwatemalskiej sędzi Erice Aifan.

„Dziękuję w imieniu wszystkich polskich sędziów i obywateli polskich, którzy walczą o rządy prawa w Polsce i w Unii Europejskiej, którzy nigdy nie zwątpili, że ta walka ma sens i że ta walka jest do wygrania” – powiedział, odbierając nagrodę, sędzia Markiewicz. – Tutaj, w Izraelu, chcę powiedzieć głośno, że prawnicy, sędziowie nie mogą milczeć, nie mogą być obojętni, gdy deptane są prawa i wolności człowieka – apelował do zgromadzonych sędziów laureat. Przestrzegł również, mówiąc: – Nic nie jest



• **Krystian Markiewicz podczas demonstracji wsparcia dla sędziego Igora Tulei w związku z wnioskiem o uchylenie mu immunitetu przez Izbę Dyscyplinarną SN (czerwiec 2020)**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Każdy z nas musi być gotowy do tego, by w każdej chwili położyć na szali własne bezpieczeństwo zawodowe czy osobiste i bronić wartości demokratycznego świata

dane raz na zawsze. Historia się nie skończyła. Każdy z nas musi być gotowy do tego, by w każdej chwili położyć na szali własne bezpieczeństwo zawodowe czy osobiste i bronić wartości demokratycznego świata. Autorytaryzm wykorzystuje słabości de-

mokracji, by tę demokrację podstępnie zatruwać i przekształcać w karykaturę.

Sędzia Krystian Markiewicz ma 46 lat, jest sędzią Sądu Okręgowego w Katowicach. Od 2016 r. jest również prezesem największego stowarzyszenia sędziowskiego w Polsce – Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. Był ofiarą ataku hejterów z grupy Kasta, która działała przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Rzecznicy dyscyplinarni, powołani przez Zbigniewa Ziobrę, przedstawili mu kilkadziesiąt zarzutów dyscyplinarnych związanych z jego działalnością w Iustitii. ●

• **Piszcie:** listy@wyborcza.pl

Oszczędzanie Czy dane o przeciętnym zużyciu prądu to manipulacja?

Artykuł Ireneusza Sudaka nt. Apropozycji cen prądu jest czytelny i konkretny, zdumiewa mnie jednak jedna informacja – przeciętne zużycie prądu w gospodarstwach indywidualnych.

Wg cytowanego premiera, granczy 2000 kWh rocznie nie przekracza 66 proc. gospodarstw domowych. Inne dane mówiły o 50 proc.

Dla mnie to ogromne zaskoczenie. Mieszkamy z żoną w średniej wielkości domu jednorodzinnym, z normalnym oświetleniem i typowymi sprzętami na prąd – lodówka, pralka, płyta kuchenna, zmywarka. Ponad normę jest może tylko pompa do podlewania ogródka, w razie potrzeby. Nie ma używanego garażu, piwnicy. Ogrzewanie i ciepła woda tylko na gaz.

A nasze rachunki za prąd za ostatni rok wskazały łącznie zużycie 4200 kWh, czyli ponad 2 razy więcej niż cytowane przez rząd liczby! Od lat mamy tak samo. Czy to więc kolejna bezwstydną manipulacja rządu? ●

Andrzej

• **Piszcie:** listy@wyborcza.pl

Nie przegap Dyskusja po spektaklu „Zapiski z wygnania” Teatru Polonia

27 września (wtorek) o godz. 21.15 zapraszamy gorąco na transmisję internetową dyskusji po spektaklu Teatru Polonia „Zapiski z wygnania” w reżyserii Magdy Umer i w wykonaniu Krystyny Jandy. Ten bardzo ważny spektakl oparty jest na wspomnieniach z ponurego 1968 roku ówczesnej nastolatki Sabiny Baral, polskiej Żydówki.

O tym spektaklu jeden z jego młodych widzów napisał: „lekcja, której nie zastąpi żadna szkoła. Której ja nigdy wcześniej nie przeżyłem. Lekcja historii prawdziwej, bliższej i bardziej nas dotyczącej niż to się nam samym wydaje. Lekcja, o której się zapomnieć nie da; o której się zapominać już nie chce”.

W dyskusji wezmą udział Sabina Baral, Krystyna Janda (na zdjęciu) i Magda Umer oraz – jako gość honorowy – red. Marian Turski.

O czym będzie ta rozmowa i czy można ją będzie rozumieć, nawet jeśli nie widziało się spektaklu? Sądźmy, że tak, a za argument niech posłużą słowa cytowanego już młodego recenzenta i widza, panna Michała Prusa: „Spektakl przedstawia (...) historię wiecznie wojennej Polski bez tuszowania żadnych faktów. Opowiada o ojczyźnie, Eu-



FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ropie, świecie, o Polakach, Żydach, Włochach, Austriakach, Amerykanach, mieszkańcach Wrocławia, Śląska, ludziach Sybiru, Oświęcimia. Opowiada w jakimś stopniu o każdym z nas i o wszystkim, z czego społeczeństwo się składa. Nie krzyczy, ale mówą i śpiewem woła głośnie. Ogranicza formę, by zamknąć w jej esencji tyle, żeby dotrzeć do każdego. W znane wiersze i piosenki tchnięto nowego ducha. (...) Tu się patrzy inaczej na to, co wszyscy znamy; Tuwim, Leśmian, Pawlikowska-Jasnorzewska stają się już innymi osobami. ●

• **Dyskusję będzie można śledzić m.in. na Wyborcza.pl**

Mierzeja Wiślana

„Wczoraj uroczyste
otwarcie przekopu,
a dziś ruch jak na
Kanale Sueskim”



ADAM KRZYKOWSKI
prezenter „Panoramy” w TVP

„Chyba
na Kanale Suskim”

komentarz jednego z internautów

Białystok. Konsulat Białorusi przy ulicy Wolnej Białorusi



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Fragment ulicy Elektrycznej w Białymstoku zmieni nazwę na Wolnej Białorusi. Apelowali o to przedstawiciele mniejszości oraz diaspory białoruskiej. „Lokalizacja ta jest symboliczna, ponieważ przy tej ulicy znajduje się konsulat Republiki Białorusi. Miejsce to jest szczególnie ważne dla Białorusinów zmuszonych do opuszczenia swojego kraju z powodów politycznych. W więzieniach reżimu Łukaszenki przebywa obecnie ponad 1300 więźniów politycznych, w tym Andrzej Poczobut, działacz Związku Polaków na Białorusi” – czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały. ● **Andrzej Kłopotowski**

Szkody górnicze

Wielki lej wchłonał czterdzieści grobów

Nie będzie ekshumacji szczątków ciał, które wpadły do 10-metrowego zapadliska w Trzebinii. Ziemia na cmentarzu wciąż pracuje.

Dominika Wantuch

TRZEBINIA

– Biegły nie zgodził się na ekshumację szczątków ciał z grobowców, które wpadły do zapadliska – mówi „Wyborczej” Wojciech Jaros, rzecznik Spółki Restrukturyzacji Kopalni.

I podkreśla: – To zbyt niebezpieczne. Teren jest niestabilny, grunt wciąż pracuje, nie wiadomo, czy dno tego leja jest stabilne, co jest na dnie, czy jest ono twarde. Nie wiemy na razie, czy to, co się osypało, osiadło na w miarę stabilnym gruncie, czy nie dojdzie do dalszego zapadania się ziemi.

Lej wchłonał 61 doczesnych szczątków

Do osunięcia ziemi doszło we wtorek rano na cmentarzu przy ul. Jana Pawła II w pobliżu os. Gaj. Zapadlisko ma głębokość ok. 10 m i szerokość ok. 20 m. 40 grobów i doczesne szczątki 61 osób zostały wchłonięte przez lej.

Trzebiński cmentarz znajduje się na terenach pogórnich, gdzie do 2001 roku funkcjonowała kopalnia węgla Siersza.

Jeszcze we wtorek odbyło się posiedzenie sztabu kryzysowego, zabezpieczono teren wokół leja, zamknięto cmentarz. Kiedy zostanie otwarty? Po posiedzeniu sztabu mowa była o 1 listopada. W środę jednak dowiedzieliśmy się, że najpewniej cmentarz nie zostanie otwarty na 1 listopada i nie wiadomo w ogóle kiedy.

W środę też na miejsce udali się eksperci z Akademii Górniczo-Hut-



• Zapadlisko ma głębokość ok. 10 m i szerokość blisko 20 m

FOT. MATERIAŁY GMINY TRZEBINIA

niczej w Krakowie oraz zaczęto dodatkowo umacniać lej i zabezpieczać jego brzegi, ponieważ widać na nich spękania gruntu.

Ziemia osuwa się w Trzebinii

W ciągu ostatnich miesięcy to już ósme zapadlisko na terenie Trzebinii. Natomiast, jak podkreśla Wojciech Jaros, żadne wcześniejsze nie było tak gwałtowne i nie miało tak dużej skali jak to na cmentarzu. – Tym bardziej musimy być ostrożni. Nie wiemy na razie, jak dalek będzie zachowywać się ziemia – podkreśla.

Spółka Restrukturyzacji Kopalni już od jakiegoś czasu chciała sprawdzić grunt na terenach pogórnich, na których dochodzi do zapadlisk. – Niestety, w wyniku kilku przetargów w ubiegłym roku nie udało się wyłonić firmy, która mogłaby przeprowadzić analizy. Udało się to w tym roku, jedna z firm we współpracy z AGH wykonała plan badań, które miały dać nam informację o tym, jak wygląda sytuacja na terenach pogórnich i jakie działania należy podjąć, aby zmniejszyć ryzyko powstawania zapadlisk – wyjaśnia Wojciech Jaros.

Niestety, firma nie zdążyła zacząć badań, nim doszło do zapadliska na cmentarzu. ●

Katastrofa górnicza w Wapnie



FOT. MACIEJ RYSKA/POLSKI ZWIĄZEK INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWNICTWA

• Do najbardziej spektakularnej katastrofy budowlanej związanej z działalnością górniczą doszło w 1977 r. w Wapnie, 44 km od Bydgoszczy. Na skutek rabunkowej eksploatacji w kopalni soli Tadeusz – wówczas dawała połowę polskiego wydobycia – nastąpił niekontrolowany wypływ wód. W jedną noc kopalnia przestała istnieć tak jak 40 domów, z których część (w tym bloki) zapadła się pod ziemię. 1,4 tys. mieszkańców ewakuowano.

Szczecin

Surowa kara za usunięcie krzyża

Choć był samowolą, to nie wolno go było usuwać bezprawnie, pod osłoną nocy – uznał sędzia. Tomasz L., który zabrał z pl. Grunwaldzkiego w Szczecinie brzozyowy krzyż, straci ponad 20 tys. zł.

Policjanci, prokuratorzy, biegły rzeczoznawca, kilku adwokatów i trzy składy sędziowskie zajmowały się dotąd sprawą krzyża samowolnie umieszczonego przez osobę związaną z niszowym stowarzyszeniem Kontra 2000 przy tablicy upamiętniającej ofiary walki z komunizmem. 18 stycznia 2016 r. w nocy, po wypiciu dwóch piw, ten krzyż usunął i złamał (twierdzi, że niechcący) Tomasz L. Tłumaczył swój czyn tym, że jest ateistą i „nielegalny” krzyż w centrum miasta mu przeszkadza. L.

mówił nawet, że naprawia przestrzeń publiczną.

Sledztwo rozpoczęło się gdy trzy osoby, w tym szef zachodniopomorskiej „Solidarności”, złożyły zawiadomienie o obrazie ich uczuć religijnych.

Pierwszy proces zakończył się uniewinnieniem, ale prokuratura wniosła apelację. We wtorek sędzia Cezary Jankowski ogłosił wyrok: 15 tys. zł grzywny, koszty procesu i po 1 tys. zł pokrzywdzonym, bo Tomasz L. obraził ich uczucia religijne. Sędzia potwierdził, że krzyż postawiono samowolnie, uznał jednak, że był akceptowany przez społeczeństwo.

Tomasz L. zapewne zaskarży wyrok. W międzyczasie połamany krzyż zastąpił trwalszy, metalowy, również ustawiony „bez żadnego trybu”. ● **Adam Zadworny**

DZIŚ Z „WYBORCZĄ”

CATERINGI DIETETYCZNE

- Jaką dietę wybrać dla siebie?
- Dla kogo dieta pudełkowa?
- Ile można zaoszczędzić czasu, korzystając z diety pudełkowej?



PARTNER GŁÓWNY:

NICE TO FIT YOU

PARTNERZY:

BODY CHIEF

Boski Box

Maczfit

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34205302

Kościelna rewolucja w Belgii

Flamandzki Kościół katolicki jako pierwszy na świecie stworzył specjalną liturgię będącą rodzajem błogosławieństwa dla par jedнопłciowych. Wbrew woli Watykanu.

Marta Kielczewska-Konopka

Trzy strony, opublikowane 20 września w języku flamandzkim ze strukturą liturgii i dwiema modlitwami błogosławiącymi pary jedнопłciowe, wywołały w Kościele katolickim efekt bomby. Są bowiem sprzeczne z oficjalnym stanowiskiem Watykanu, który uznaje za nielegalne błogosławienie związków homoseksualnych.

Dykasteria Nauki Wiary – instytucja kurii rzymskiej odpowiedzialna za prawowierne głoszenie wiary katolickiej – w swojej nocy z marca 2021 r. stanowczo opowiedziała się przeciwko „wszelkim formom błogosławieństwa, które zmierzają do uznania związków homoseksualnych”. Byłoby to bowiem równoznaczne z „aprobatą i zachętą do pewnych wyborów i praktyk życiowych”, a Bóg „nie błogosławi i nie może błogosławić grzechu”.

Zawołowane błogosławieństwo dla gejów

Biskupi flamandzcy – z kardynałem Jozefem De Keselem na czele – uznali jednak, że „osoby tej samej płci, które decydują się żyć w pa-

rze w trwałym i wiernym związku, zasługują na nasze uznanie i wsparcie”.

Konieczność stworzenia dla nich specjalnej liturgii oparli na słowach papieża. „W swojej adhortacji apostolskiej »Amoris Laetitia« z 2016 r. Franciszek wprost mówi, że każdy – niezależnie od swojej orientacji seksualnej – musi być uhonorowany w swej godności i traktowany z szacunkiem” – uzasadnili.

Biskupi podkreślili, że choć trwały związek homoseksualny „nie jest małżeństwem religijnym”, może być „źródłem pokoju i wspólnego szczęścia”. „Nie chcemy nikogo wykluczać. Duszpasterstwo musi dążyć do integracji homoseksualistów ze wspólnotą wiary” – zadeklarowali.

Swoją bezprecedensową propozycję liturgiczną nazwali „Modlitwą o wierność i miłość”, starannie unikając słowa „ślub” oraz „błogosławieństwo”. W obecności wspólnoty eklezjalnej dwie osoby wyrażają przed Bogiem swoje wzajemne zobowiązania, ślubując sobie wsparcie „we wszystkich życiowych okolicznościach” i proszą o „siłę wierności”.

– To nic innego jak pobłogosławienie pary homoseksualnej, jej miłości i wierności podczas mszy – mówi jednak wprost Willy Bombeek, autor tego tekstu liturgicznego, któremu cztery lata temu episkopat powierzył refleksję nad miejscem osób homoseksualnych w Kościele.

– Stworzyliśmy ramy, z których każdy ksiądz będzie mógł w razie potrzeby skorzystać – tłumaczy Bombeek – To oddolna inicjatywa, którą podjęli i przejęli biskupi. Wpisuje się zatem w synodalność Kościoła (czyli „podążanie razem” wiernych, pasterzy i biskupa Rzymu), do której dąży papież – podkreśla ten laik, którego właśnie mianowano koordynatorem duszpasterstwa dla homoseksualistów we flamandzkich diecezjach.

Herezja czy duch Ewangelii?

– Dlaczego odmawiać błogosławieństwa dwóm kochającym się osobom tej samej płci, skoro święcimy nawet psy i samochody? Wszyscy jesteśmy dziećmi Boga – tłu-



• Dla środowisk LGBT otworzył się już np. szwajcarski kościół św. Elżbiety w Bazylei

FOT. SHUTTERSTOCK

maczy stanowisko flamandzkiego episkopatu ksiądz Germain Dufour. Tego lata pobłogosławił w Liège związek Jordana i Lukasa – trzeciej homoseksualnej pary, która w ciągu ostatnich dziesięciu lat stanęła przed ołtarzem w tej francuskojęzycznej diecezji. Już w grudniu zeszłego roku stworzono tu broszurę z modlitwą w intencji związków homoseksualnych.

W komunikacie prasowym flamandzcy biskupi nawołują do tolerancji i podkreślają „przemoc homofobiczną” obecną w społeczeństwie mimo „rosnącej aprobaty wobec homoseksualistów”. Przykładem 42-letni David Polfliet, którego w marcu 2021 r. trzech nastolatków zwabiło poprzez gejowską stronę internetową do parku w Beveren we wschodniej Flandrii i śmiertelnie pobilo.

Postępowy biskup Antwerpii Johan Bonny, aktywnie wspierający osoby LGBT, w zeszłym roku zasłynął z ostrej krytyki decyzji Watykanu. – Nota [Dykasterii Nauki Wiary] jest słaba teologicznie i nie odzwierciedla współczesnych osiągnięć w teologii biblijnej, sakramentalnej i moralnej. Jakby napisano ją w czasach Piusa XII! Do tego wcale nie bierze pod uwagę rozwoju wiedzy naukowej na temat seksualności, która wynika z biologii, a nie osobistego wyboru. Tymczasem w Kościele rzymskokatolickim homoseksualizm nadal uchodzi za dewiację. Wstyd mi za to – podkreślał.

– Flamandzcy pralaci uznali, że miłość zawsze jest miłością. Że jest ważniejsza niż orientacja seksualna. Że jest czymś, co Kościół powinien zawsze błogosławić

– chwali odwagę Belgów Francis DeBernardo, dyrektor katolickiej grupy LGBTQ New Ways Ministry w Stanach Zjednoczonych. – Miejmy nadzieję, że to początek nowej ery w Kościele.

– Kościół, w którym trzeba się ukrywać z powodu swojej orientacji seksualnej, nie jest zgodny z duchem Jezusa – dodaje arcybiskup Hamburga Stefan Hesse.

Opowiadając się za zmianą „moralności seksualnej Kościoła”, abp Hesse aktywnie wspiera coming out niemieckich katolików w ich akcji protestu #OutInChurch wobec dyskryminacji w Kościele, zapoczątkowanej na początku tego roku.

„Słowa papieża silniejsze niż kuria”

– Nie uderzamy w Watykan – zapewnia rzecznik episkopatu Geert De Kerpel. – Uważamy tylko, że adhortacja apostolska, owoc synodu Kościoła na temat miłości w rodzinie, ma większą wagę niż nota rzymskiej dykasterii.

Biskupi belgijscy udadzą się w listopadzie do Rzymu w ramach wymaganej przez prawo kanoniczne wizyty ad limina apostoolorum, by odwiedzić groby apostołów Piotra i Pawła oraz przedstawić papieżowi stan swoich diecezji. Ostatni raz spotkali się z nim 12 lat temu.

Małżeństwa homoseksualne zostały zalegalizowane w Belgii w styczniu 2003 r., dwa lata po tym, jak zrobiła to Holandia. Ponad milion osób (ok. 10 proc. społeczeństwa) deklaruje praktykowanie tu regularnie religii katolickiej, wyznawanej oficjalnie przez ponad połowę społeczeństwa. ●

**Biskupi podkreślili,
że choć trwały związek
homoseksualny „nie jest
małżeństwem religijnym”,
może być „źródłem pokoju
i wspólnego szczęścia”.
„Nie chcemy nikogo wykluczać.
Duszpasterstwo musi dążyć
do integracji homoseksualistów
ze wspólnotą wiary”
– zadeklarowali**

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 18 września
zmarł nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Piotr Marczewski
kompozytor



Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 września o godzinie 14.00
na Cmentarzu pw. św. Józefa przy ulicy Ogrodowej w Łodzi

Żona, Córka i Syn z Rodzinami

Zostały nam miłość rodzinna, piękne wspomnienia i Jego muzyka...

www.niekrologi.wyborcza.pl/34205894

W Iranie wrze po śmierci Mahsy Amini

Coraz gwałtowniejsze protesty i zamieszki przecaczają się przez Iran po śmierci 22-letniej Kurdyjki, zmarłej w ubiegłym tygodniu po aresztowaniu przez policję obyczajową. Śledztwa domaga się ONZ.

Marta Urzędowska

– Ci ludzie zginęli z powodu spisku wroga – skwitował gubernator irańskiego Kurdystanu Ismail Zarei Koosha doniesienia, że w ostatnich protestach na terenie prowincji zginęły co najmniej trzy osoby, a setki zostały ranne. – Jeden z obywateli został zabity z wojskowej broni, jakiej nie używają żadne z naszych sił bezpieczeństwa – przekonywał cytowany przez agencję informacyjną Fars.

Coraz większe demonstracje – spowodowane śmiercią 22-letniej Kurdyjki Mahsy Amini, która zmarła w ubiegłym tygodniu po aresztowaniu przez policję obyczajową – przechodzą ulicami stołecznego Teheranu i innych dużych miast.

Kurdystan protestuje

Demonstrują też mieszkańcy Kurdystanu, gdzie w ostatnich dniach doszło do starć protestujących z policją. W zamieszkach zginęły już trzy osoby, są setki rannych. Jest



• **Demonstracje po śmierci 22-latki Mahsy Amini, plac przed ambasadą Iranu w Berlinie, 20 września 2022 r.** FOT. MICHAEL SOHN / AP

Wśród protestujących jest wiele Iranek, które mają dosyć brutalnego traktowania przez obyczajówkę i domagają się zmiany surowych przepisów

wśród nich postrzelona w głowę dziesięciolatka.

Mahsa Amini została zatrzymana przez obyczajówkę podczas wizyty w Teheranie we wtorek, 13 września, bo miała odsłonięte włosy i obcisłe spodnie. Zdaniem funkcjonariuszy policji obyczajowej łamała zasa-

dy ubierania się obowiązujące miejscowe muzulmanki. Irańskie prawo za brak hidżabu, zbyt luźno zawiązaną chustę, obcisłe ubrania albo zbyt mocny makijaż przewiduje kary grzywny, więzienia bądź chłosty.

Mahsa została wpakowana do policyjnej furgonetki i wywieziona na posterunek, gdzie miała przejść obowiązkowy w takich sytuacjach przyspieszony kurs zasad ubierania się, zgodnie z przepisami. Jak wynika z opublikowanych przez policję nagrań, kiedy czekała na zajęcia, straciła przytomność. Zapadła w śpiączkę, a po kilku dniach – w piątek, 16 września – zmarła.

Rodzina i tamtejsi aktywiści twierdzą, że winni są policjanci, którzy mieli pobić kobietę podczas transportu. W furgonetce nie było

kamery, ale świadkowie twierdzą, że jeszcze przed odjazdem z miejsca aresztowania widzieli, jak funkcjonariusze biją Mahsę pałką. Ponoć uderzali też jej głową w samochód. Także ojciec Mahsy przekonywał w lokalnych mediach, że na jej ciele widoczne były siniaki.

Policja odpowiada, że dziewczyny nikt nie pobił, przy czym oficjalna wersja zmienia się z dnia na dzień. O ile jeszcze w weekend władze przekonywały, że był to atak serca, we wtorek pojawiło się nowe wyjaśnienie: Mahsa miała chorobę mózgu, a jako pięciolatka przeszła operację, która sprawiła, że po latach zapadła w śpiączkę i zmarła.

Według władz śledztwo, które pozwoli ustalić przyczynę śmierci, potrwa około trzech tygodni.

Iranki palą hidżaby

Wśród protestujących jest wiele Iranek, które mają dosyć brutalnego traktowania przez obyczajówkę i domagają się zmiany surowych przepisów. W Teheranie kobiety publicznie paliły hidżaby i wykrzykiwały antyreżimowe hasła, w tym wymierzone w najwyższego przywódcę Alego Chameneiego.

Jak zaznacza brytyjski dziennik „The Guardian”, trudno jest oszacować rzeczywisty rozmiar protestów czy liczbę aresztowanych. Do sieci trafiają jednak nagrania, na których widać ludzi bitych przez siły bezpieczeństwa i słysząc odgłosy strzałów.

Obrońcy praw człowieka z kurdyjskiej organizacji Hengaw potwierdzają, że tylko w Kurdystanie zginęły trzy osoby – po jednej w miastach Diwandarre, Sakez i Degan. Szacują też, że 221 zostało rannych, a kolejnych 250 aresztowano – w samym Kurdystanie.

Według świadków tłumiących zamieszki policja używa też gazu łzawiącego.

Jeszcze we wtorek gubernator Teheranu Muhsin Mansuri przekonywał, że protesty nie są spontaniczne i że to efekt spisku wrogich Iranowi sił. Także niektórzy parlamentarzyści przekonywali w oświadczeniach, że protesty organizują „wrogowie Iranu z Arabii Saudyjskiej”.

Oburzenie w sieci

Jednocześnie władze próbują uspokajać nastroje. Prezydent Ebrahim Raisi w weekend zadzwonił z kondolencjami do rodziny Mahsy i zapewnił, że w sprawie jej śmierci zostanie przeprowadzone śledztwo.

W poniedziałek także jeden z doradców Chameneiego, Abdolreza Pourzahabi, odwiedził jej rodziców.

Własne wyjaśnienia zapowiadają parlament i MSW, jednak resort zaznacza, że nie pozwoli „wykorzystać tragedii do szkalowania rządu poprzez szerzenie kłamstw”.

Protesty rozlewają się nie tylko na irańskich ulicach. Fala oburzenia narasta też w sieci, gdzie mnożą się petycje z żądaniem rozwiązania policji obyczajowej. ●

Ogłoszenie

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 345/22 toczy się postępowanie z wniosku Tomasza Przybyły, Magdaleny Przybyły przy udziale Józefa Przybyły o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie nieruchomości położonej w miejscowości Przyborów, gmina Władysławów, oznaczonej numerami działek 3, 4, 17, 18 i 19 o łącznej powierzchni 15,39 ha, które nie mają urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, w szczególności następców prawnych Franciszka Przybyły, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34205451

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 270/19 toczy się sprawa z wniosku Asekuracji Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sopocie o **stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Kwoczale (Kwoczala), synu Henryka i Eweliny, zmarłym 10 kwietnia 2015 roku w Bytomiu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.**

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205906



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA JASTRZĘBIA-ZDRÓJU

o przetargu ustnym nieograniczonym

który odbędzie się w dniu 28 listopada 2022 roku o godzinie 11:00 w sali 130 A, I piętro budynku Urzędu Miasta przy Al. Piłsudskiego 60 w Jastrzębiu-Zdroju na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej przy ul. 1 Maja 45, stanowiącej własności Miasta Jastrzębie-Zdrój, opisanej w ewidencji gruntów i budynków jako działka 1886/46 o pow. 0,0417 ha, obręb Jastrzębie Zdrój k. m. 1, zapisana w księdze wieczystej KW GL1J/00013989/0, prowadzonej przez Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju.

Cena wywoławcza w przetargu wynosi 1 500 000,00 zł netto, wadium 150 000,00 zł.

Sprzedaż nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. z 2022 roku poz. 931 z późn. zm.) korzysta ze zwolnienia z podatku od towarów i usług. Ustanowienie służebności jest opodatkowane podatkiem VAT 23% i zostanie rozliczone proporcjonalnie do udziału w cenie.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w określonej wyżej wysokości z dopiskiem przetarg ul. 1 Maja 45, na konto 74 8470 0001 2001 0017 6125 0010 do dnia 22.11.2022 r. (data wpływu na konto). W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działka znajduje się w strefie 22 MNU - tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej. Działka znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej. Obowiązuje ochrona obiektu o wysokich walorach kulturowych, objętego Wojewódzką Ewidencją Zabytków. Powierzchnia użytkowa budynku wynosi 572,14 m².

Warunki przetargu szczegółowo określa regulamin przetargu wywieszony na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu. Ogłoszenie i Regulamin podlegają publikacji w BIP Urzędu Miasta Jastrzębie-Zdrój i na stronach internetowych m.in. www.jastrzebie.pl oraz w sposób zwyczajowo przyjęty. Dodatkowe informacje na temat procedury przetargowej można uzyskać w Wydziale Mienia i Nadzoru Właścicielskiego pok. 469 budynek B Urzędu Miasta w Jastrzębiu –Zdroju przy Al. Piłsudskiego 60, Tel 32- 47 85 272. Okazanie nieruchomości może nastąpić po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu.

OGŁOSZENIE 34205425

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Daniela Kołoczka,

który w wieku 16 lat uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu i doznał złamania kręgosłupa w odcinku lędźwiowym. Całe życie Daniela uległo zmianie, wszystkie marzenia i plany musiały ulec weryfikacji. Daniel porusza się na wózku inwalidzkim. Nigdy jednak się nie poddał, a dzięki ciężkiej pracy wzmocnił mięśnie, potrafi wstać z wózka przy drabinie, ma dużo lepszą równowagę i więcej siły, sam przechodzi z wózka na łóżko i z powrotem. Ale najważniejsze jest to, że Daniel zaczął chodzić przy chodniku, na razie z pomocą, ale wyraźnie poprawia się siła jego nóg i wróciło czucie. To wszystko dla osoby, która usłyszała wyrok, że zawsze będzie sparaliżowana, to niemal jak cud, ale to ciężka, codzienna praca, ćwiczenia i niesamowita wola walki. Daniel potrzebuje Państwa pomocy w opłaceniu kosztownej rehabilitacji i leczenia, dlatego bardzo prosimy o wsparcie!

**Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981**

Z dopiskiem: *Daniel Kołoczek darowizna na ochronę zdrowia*



OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34200783

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:



ul. Brodzkiej;

obręb:

GPS

pow. działki:

KW nr

Przeznaczenie w mpzp:

Cena wywoławcza:

Wadium:

Maślice, AM-6, dz. nr 306/22;

N: 51.16499, E: 16.91963;

803 m²;

WR1K/00307282/2;

zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym lub bliźniaczym.

504 000,00 zł;

50 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 18 listopada 2022 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 listopada 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34204966

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży na własność nieruchomości niezabudowanej, położonej w Legnicy przy ul. Chojnowskiej.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona przy ul. Chojnowskiej, działka nr 270/5 o powierzchni 0,2026 ha , obręb Zosinek. KW Nr LE1L/00094636/8. Cena wywoławcza 600.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 120.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 22.11.2022 r. o godz.12.00 w LCK, ul. Chojnowskiej 2

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zajac, tel. 767212-300, pokój 314; oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel.767212-301, pokój 313. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

OGŁOSZENIE 34205827

Niemcy nacjonalizują gazowego giganta

Tylko państwo może zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Niemiec – uznał rząd kanclerza Olafa Scholza, decydując się na nacjonalizację gazowego giganta Uniper. Będzie to kosztować około 30 mld euro.

Andrzej Kublik

„Uniper jest centralnym filarem zaopatrzenia w energię Niemiec. Zatwierdzone dziś większościowe przejęcie zapewni federalnemu państwu [Niemiec] znaczące prawa głosu i kontroli w tym przedsiębiorstwie, aby zagwarantować bezpieczeństwo dostaw [energii] w Niemczech” – ogłosiło w środę niemieckie ministerstwo gospodarki i ochrony klimatu, informując o porozumieniu w sprawie nacjonalizacji koncernu Uniper.

Wcześniej kierujący tym ministerstwem wicekanclerz Robert Habeck ostrzegał, że bankructwo Uniperu wywołałoby skutki podobne do upadku banku Lehman Bros. w 2008 r., co wywołało globalny kryzys finansowy.

Cena zależności od Rosji

Ten niemiecki gigant gazowy stanął na skraju bankructwa, gdy w czerwcu Gazprom gwałtownie przykręcił kurek bałtyckiego gazociągu Nord Stream 1 do Niemiec. Dla wypełnienia umów ze swoimi klientami Uniper – dotąd uzależniony od gazu z Rosji – musiał na gwałt kupować gaz na giełdach. A tam ceny surowca wleciały po przykręceniu kurka na Nord Streamie 1. Pod koniec lipca Gazprom jeszcze bardziej ograniczył dostawy bałtycką rurą, a na początku września całkowicie i bezterminowo zatrzymał Nord Stream 1. Uniper skarżył się, że po odcięciu od gazu zamówionego w Rosji traci nawet 100 mln euro na ratunkowe zakupy surowca od innych dostawców i zaczął zabiegać o zwiększenie z 9 do 13 mld euro ratunkowych pożyczek od rządu Niemiec.

„Do dziś straty Uniperu związane z działem gazu osiągnęły blisko 8,5 mld euro i spółka jako prywatna firma nie może już dłużej odgrywać roli w zapewnieniu bezpieczeństwa dostaw o krytycznym znaczeniu. Nowe rozwią-



• **Wicekanclerz Robert Habeck ostrzegał, że bankructwo giganta Uniper wywołałoby skutki podobne do upadku banku Lehman Bros. w 2008 r., co wywołało globalny kryzys finansowy** FOT. KAY NIETELD/AP

Uniper, a wcześniej E.ON, był jednym z najważniejszych partnerów Gazpromu przy budowie bałtyckich gazociągów Nord Stream 1 i Nord Stream 2

zanie obejmuje zatem przejście pod kontrolę niemieckiego państwa” – stwierdził w środę fiński koncern energetyczny Fortum. Od czterech lat Finowie byli największym akcjonariuszem Uniperu, który powstał z wydzielenia części biznesu niemieckiego koncernu E.ON.

Uniper, a wcześniej E.ON, był jednym z najważniejszych partnerów Gazpromu przy budowie bałtyckich gazociągów Nord Stream 1 i Nord Stream 2.

W marcu koncern odpisał 987 mln euro pożyczonych Gazpromowi na budowę

Nord Streamu 2, co dodatkowo obciążało konto Uniperu.

A z drugiej strony na zlecenie rządu Niemiec w maju Uniper wyczarterował dwa statki – pływające gazoporty FSRU, które najbliższej zimy zaczną w porcie Wilhelmshaven odbierać dostawy LNG.

Niemal cały Uniper dla Niemiec

Według ogłoszonej w środę umowy rząd Niemiec za 8 mld euro kupi akcje Uniper z nowej emisji, płacąc cenę nominalną 1,7 euro za sztukę. To zapewni niemieckiemu państwu 93 proc. akcji spółki. A w kolejnym ruchu fiński Fortum, który teraz ma blisko 80 proc. akcji Uniper, sprzeda je rządowi Niemiec po cenie nominalnej, łącznie za blisko 480 mln euro.

Po sfinalizowaniu tych transakcji w rękach Niemiec znajdzie się blisko 99 proc. akcji Uniper. Rząd Niemiec spłaci też 4 mld euro pożyczek przyznanych Uniperowi przez Fortum i przejmie 4 mld euro gwarancji kredytowych, przyznanych przez Finów niemieckiej spółce.

Niemiecki rządowy bank KfW, który przyznał Uniperowi już 13 mld euro ratunkowych kredytów, zapewni spółce dodatkowe pożyczki do czasu zatwierdzenia jej nacjonalizacji przez nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy i Komisję Europejską. Powinno to nastąpić do końca roku.

Obecna umowa zastąpi porozumienie z lipca, które przewidywało objęcie przez rząd Niemiec 30 proc. akcji Uniper i pozostawienie kontrolnego pakietu ponad 50 proc. akcji w rękach Finów.

Fińska samoobrona

Dla Fortum ta transakcja oznacza fiasko planów ekspansji dzięki kontroli nad Uniperem. Sprzedając swoje akcje po cenie nominalnej, Finowie też będą na minusie.

Jednak z drugiej strony rosnące niczym śnieżna kula straty Uniperu przestaną ciążyć na wynikach grupy kapitałowej Fortum. Fiński koncern ocenił, że poprawi to jego bilans o 5 mld euro. Ponadto Fortum odzyska pożyczki i gwarancje przyznane w tym roku Uniper z powodu galopady cen gazu.

Umowa z rządem Niemiec daje też Finom do 2026 r. prawo pierwokupu akcji Uniperu w elektrowniach atomowych i wodnych w Szwecji w razie ich sprzedaży przez niemiecką spółkę.

„Wycofanie się z Uniperu będzie bolesnym krokiem dla naszej firmy, jej pracowników i inwestorów, ale Fortum będzie mogło patrzeć w przyszłość i skupić się na swoim głównym nordyckim biznesie wolnych od CO2 elektryczności i ciepła oraz zrównoważonych rozwiązaniach dla klientów” – stwierdził Markus Rauramo, szef Fortum. ●

Sprzedaż detaliczna zaskakuje

Sprzedawcy mogą się na razie cieszyć. Mimo recesji wyniki sprzedaży detalicznej wyprzedzają prognozy ekspertów.

Sprzedaż detaliczna w cenach stałych wzrosła w sierpniu o 4,2 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny.

Wynik wygląda może na pierwszy rzut oka mało imponująco, ale mało kto spodziewał się takiego wzrostu. Przed publikacją danych analitycy spodziewali się, że sprzedaż urośnie o blisko 2 proc. w ujęciu rok do roku. Na nieco lepszy wynik liczyli niektórzy eksperci bankowi. Na przykład ekonomiści mBanku prognozowali wzrost o 3,8 proc. rok do roku.

Skąd miał przyjść taki wynik? Eksperci podpierali się m.in. danymi z transakcji kartami płatniczymi i kredytowymi.

Największe wzrosty odnotowali handlujący lekami i kosmetykami. Wzrost w tej kategorii w ujęciu rok do roku wyniósł 13,7 proc. Cieszyć się mogą także sprzedawcy odzieży i obuwi. Tutaj dynamika wyniosła 8,4 proc. Kupujemy też więcej żywności, napojów i tytoniu (wzrost o 7,4 proc). Natomiast po drugiej stronie są wyniki sprzedaży paliw. Wysokie ceny na stacjach benzynowych najwyraźniej odstraszyły nas trochę od używania aut. Sprzedaż paliw spadła rok do roku o 14,2 proc.

Zdaniem Siergieja Druchyna, eksperta Polskiego Instytutu Ekonomicznego, mogą to być ostatnie miesiące, kiedy sprzedaż notuje wzrosty. Wskazuje na to ciągle wysoka inflacja, która utrzy-

Największe wzrosty odnotowali handlujący lekami i kosmetykami. Wzrost w tej kategorii w ujęciu rok do roku wyniósł 13,7 proc.

mywać się będzie jeszcze długo. W sierpniu wzrost cen był o prawie 4 proc. wyższy niż wzrost wynagrodzeń. A to oznacza, że maleje nasza siła nabywcza i będziemy bardziej skupiać się na zaopatrywaniu w podstawowe artykuły z koszyka wydatków.

Z kolei według Moniki Kurtek, głównej ekonomistki Banku Powszechnego, mimo relatywnie dobrych wyników dane o sprzedaży z lipca i sierpnia pokazują, że konsumpcja w Polsce de facto hamuje. – Struktura sierpniowej sprzedaży, mimo że jej dynamika była wyższa od lipcowej i prognoz rynkowych, jest właściwie taka sama jak miesiąc wcześniej – twierdzi. Ekspertka wymie-

nia przy tym branże, które mają największe problemy: spada sprzedaż aut, paliw, mebli, książek czy artykułów RTV i AGD.

GUS w ostatnich dniach opublikował m.in. dane o produkcji przemysłowej i zatrudnieniu. Zaskoczyły one pozytywnie ekspertów. Mimo że pod koniec roku spodziewany jest spadek dynamiki produkcji przemysłu niemal do zera, to na razie okazuje się, że nasz przemysł i rynek pracy kryzysowi się opierają.

Nie znaczy to, że uda nam się go uniknąć. Ale na pewno jest szansa, że spowolnienie może mieć mniej charakter, niż zakładano. ●

Hubert Orzechowski

Bank Pekao nie posłuchał Kaczyńskiego

Po słowach prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, aby banki „płacili 7-8 proc. na lokatach bez żadnych haczyków”, drugi największy bank w Polsce podwyższa odsetki. Bank Pekao wprowadził ofertę lokaty oprocentowanej na 8 proc., ale warunki i haczyki w ofercie są.

Anna Popiołek

Tydzień temu podczas spotkania z wyborcami w Pruszkowie Jarosław Kaczyński powiedział, że toczony są rozmowy z bankami państwowymi, żeby „oprocenowały wszystkie wkłady, nowe i te stare, przynajmniej na poziomie 7-8 proc.”. Wyższe oprocentowanie wkładów ma być „zachętą, aby wkładać pieniądze do banków, a nie wyprowadzać pieniądze z banków”.

Wystąpienie Kaczyńskiego było już kolejną próbą ingerencji w bankowe cenniki. Wcześniej to premier Mateusz Morawiecki chciał zmusić bankowców do podwyższenia oprocentowania bankowych depozytów. Jednak tym razem była to o tyle dziwna wypowiedź, że... już większość banków płaci swoim klientom za trzymanie pieniędzy na lokatach po 7-7,5 proc.

Najwyższe oprocentowanie lokat oferowały wtedy Nest Bank i Getin Noble Bank – 7,5 proc. Ale już stawkę 7 proc. miało w ofercie większość banków działających w Polsce: Alior Bank, Bank Pekao, Crédit

Agricole, mBank, ING Bank Śląski, Toyota Bank czy Kasa Stefczyka.

Pekao podwyższa oprocentowanie do 8 proc.

Teraz drugi największy bank w Polsce, państwowy Pekao, jeszcze mocniej wywindował oprocentowanie lokat. W promocyjnej odsłonie, dostępnej do połowy października, bank płaci 8 proc. rocznie na lokacie 3-, 6- lub 12-miesięcznej.

A na tym nie koniec, bo w ofercie ma też konto oszczędnościowe oprocentowane na 7 proc.

Jednak w obu przypadkach nie są to oferty dla wszystkich i na całe oszczędności. Jakże są warunki?

Przy lokacie oprocentowanej na 8 proc. Pekao stawia warunek: to oferta tylko na nowe środki, czyli takie, których wcześniej klient nie trzymał w tym banku. Dodatkowo taką lokatę można założyć wyłącznie w oddziale banku, a nie przez internet.

Trzeba również posiadać konto w Banku Pekao i złożyć komplet oświadczeń w zakresie wyrażenia zgód marketingowych.

A przy koncie oszczędnościowym? Na 7 proc. mogą liczyć ci,



• **Przy lokacie oprocentowanej na 8 proc. Pekao stawia warunek: to oferta tylko na nowe środki, czyli takie, których wcześniej klient nie trzymał w tym banku**

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Klienci mogą się zastanawiać, czy warto blokować pieniądze na rok z oprocentowaniem 7-8 proc., czy może warto poczekać na jeszcze lepsze oferty

którzy od początku 2021 roku do końca lipca 2022 nie byli klientami Banku Pekao. Dodatkowo korzystne oprocentowanie można dostać jedynie na pół roku i tylko do kwoty 100 tys. zł.

8 proc. na lokacie mobilnej na nowe środki oferuje też Bank Crédit Agricole.

A co proponuje PKO BP?

Okazuje się, że największy państwowy bank ma nieco gorszą ofertę. PKO BP daje 7,5 proc., ale tylko na trzy miesiące i jedynie na nowe środki.

A konta oszczędnościowe? Do 10 tys. zł – do 6 proc., a do 100 tys. zł – do 5,5 proc., ale tylko na 60 dni.

Czy warto czekać na lepsze oferty

Teraz więc klienci mogą się zastanawiać, czy warto blokować pieniądze na rok z oprocentowaniem 7-8 proc., czy może warto poczekać na jeszcze lepsze oferty. Chodzi

o to, że jeżeli teraz włożymy pieniądze na roczną lokatę, przez kolejne 12 miesięcy nie będziemy mogli ich wyjąć, bo stracilibyśmy odsetki. Bank w takiej sytuacji oddałby nam tylko wpłacony kapitał.

Czy warto czekać? Patrząc na poziom stóp procentowych (główna stopa referencyjna wynosi teraz 6,75 proc.) i wypowiedzi członków Rady Polityki Pieniężnej, można się spodziewać, że już nie będzie mocnych podwyżek. A to oznacza, że banki nie będą miały impulsu do dalszych podwyżek oprocentowania depozytów.

Jest jednak pewna niewiadoma: mimo że RPP nie chce mocno windować stóp procentowych, to szalejąca drożyzna i inflacja wyższa z miesiąca na miesiąc może wymusić jednak kolejne podwyżki stóp. W sierpniu bowiem wzrost cen przyspieszył do 16,1 proc., a w kolejnych miesiącach może być jeszcze wyższy.

Według prognoz niektórych ekonomistów i części członków RPP na początku roku wzrost cen może przebić nawet 20 proc. A jeśli RPP zdecydowałaby o mocniejszych podwyżkach stóp, banki również mogły jeszcze mocniej podnieść oprocentowanie depozytów. ●

wyborcza.biz

• **Więcej o lokatach i kredytach czytaj na Wyborcza.biz**

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia

o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt III Ns 866/21, z wniosku Krzysztofa Langnera z udziałem Gminy Łódź, o

stwierdzenie nabycia spadku

po **Herbercie Rudolffie Krüger, synu Rudolfa i Marii z domu Klebsattel (Klebzatel), zmarłym w dniu 10 października 2021 roku w Łodzi, którego ostatnie miejsce stałego pobytu znajdowało się w Łodzi przy ul. Krańcowej 87A.**

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu (Łódź, al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205420

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt XVIII Ns 573/21 toczy się postępowanie z wniosku PROTEGAT I Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Krakowie z udziałem Rafała Głębowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanie Longinie Głębowskim, synu Longina i Jadwigi z domu Dobrowald, urodzonym 30 września 1943 roku w Łodzi, zmarłym 27 października 2017 roku w Łodzi, o nieznanym zawołanie i majątku. Ostatnim znanym miejscem zamieszkania zmarłego była Łódź. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. Wzywa się także wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o spadkobiercach zmarłego, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34205664

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Końskich I Wydział Cywilny informuje, że postanowieniem z dnia 26 sierpnia 2022 roku, wydanym w sprawie I Ns 484/22, zezwolit Gminie Górzyców na złożenie do depozytu sądowego kwoty 180,66 złote (sto osiemdziesiąt złotych, sześćdziesiąt sześć groszy) z tytułu wypłaty odszkodowania za przejęcie z mocy prawa na rzecz Gminy Górzyców własności nieruchomości położonej w jednostce ewidencyjnej 260502_2 Górzyców, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki o numerach: 1155/1 i 1155/3, w celu realizacji inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn. „Rozbudowa drogi gminnej klasy D – ulicy Żuka w Górzycowie na odcinku od km 0 + 000 do km 0 + 420”, z zastrzeżeniem, że depozyt jak wyżej może być wydany osobie, która wykazuje następstwo prawne do Wiesławie Józefie Wojciechowskim, synu Józefa i Marty, Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu, po przedstawieniu dokumentu potwierdzającego tytuł prawny do nieruchomości (por. art. 6933 k.p.c.);

OGŁOSZENIE 34205784

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W SOKOŁOWIE PODLASKIM

Podaję do publicznej wiadomości, że:

w dniu 12 października 2022 r. o godz. 12⁰⁰ w budynku Urzędu Skarbowego w Sokolowie Podlaskim przy ul. Węgrowskiej 5 (pok. nr 53, parter) odbędzie się

I licytacja

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ zabudowanej budynkiem o funkcji mieszkalnej o powierzchni użytkowej 501,46 m² oraz budynkiem o funkcji gospodarczo – garażowej o powierzchni użytkowej 35,33 m², obejmującej działkę nr 543/3 o łącznej powierzchni 0,1200 ha położoną w obrębie Chruszczewka Włosciańska, dla której Sąd Rejonowy w Sokolowie Podlaskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SI1P/00046651/0.

Oszacowana wartość całej nieruchomości wynosi **1.178.801,00 zł**, w tym działki **61.032,00 zł**, budynku mieszkalnego **1.095.923,00 zł** i budynku gospodarczo - garażowego **21.846,00 zł**.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi ¾ oszacowanej wartości nieruchomości tj. 884.100,75 zł.

Wadium w wysokości 1/10 oszacowania nieruchomości wynosi 117.880,10 zł.

Organ egzekucyjny zastrzega sobie prawo do odwołania niniejszej licytacji bez podania przyczyny.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Skarbowego w Sokolowie Podlaskim, ul. Węgrowska 5, 08-300 Sokółów Podlaski oraz opublikowana na stronie Izby Administracji Skarbowej w Warszawie www.mazowieckie.kas.gov.pl.

Wszelkie informacje dotyczące ww. licytacji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 25 781 26 75.

OGŁOSZENIE 34205369

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 292/22 toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Chrzanowie o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Robercie Mijas synu Zdzisława i Barbary, zmarłym dnia 11 lutego 2021 roku w Chrzanowie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Lusowicach.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205809

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą I Ns 596/20 toczy się postępowanie z wniosku Anny Lepich z udziałem Skarbu Państwa - Starosty Krapkowskiego o zasiedzenie własności działek nr 305/1, 306/1 położonych w Rozwadzy, gmina Zdzieszowice, powiat krapkowski, województwo opolskie, o łącznej powierzchni 0,7610 ha, które nie posiadają założonej księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do opisanych działek ewidencyjnych. Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi bądź zgłoszyszy się, nie wykaże swej własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34205513

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż:

nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy ulicach:

■ **Zagadkowej 32, oznaczonej w obrębie G-43 jako działka nr 155/7 o powierzchni 962 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00158376/2.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **190 000 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt tysięcy złotych) netto.**

Wadium wynosi **19 000 zł (słownie: dziewiętnaście tysięcy złotych).**

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488 i 1561).

■ **Brzezińskiej bez numeru, oznaczonych w obrębie geodezyjnym W-7 jako działki nr: 2/18, 2/43, 2/45 i 2/46 o łącznej powierzchni 3 585 m², dla których urządzone są księgi wieczyste nr LD1M/00363510/4 i LD1M/00145680/2.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 260 000 zł (słownie: jeden milion dwieście sześćdziesiąt tysięcy złotych) netto.**

Wadium wynosi **126 000 zł (słownie: sto dwadzieścia sześć tysięcy złotych).**

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu plus podatek od towarów i usług zgodnie z obowiązującymi przepisami.

■ **Siewnej 13A i 13B, oznaczonych w obrębie geodezyjnym P-6 jako działki nr 18/3 i 18/13 o łącznej powierzchni 13 852 m², dla których urządzone są księgi wieczyste nr LD1M/00354106/3 i LD1M/00343091/4.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 315 000 zł (słownie: dwa miliony trzysta piętnaście tysięcy złotych) netto.**

Wadium wynosi **231 500 zł (słownie: dwieście trzydzieści jeden tysięcy pięćset złotych).**

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488 i 1561).

Przetarg odbędzie się w dniu 25 listopada 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – duża sala obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/> [sprzedaz-nieruchomosci/](https://nieruchomosci.uml.lodz.pl), <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457A lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-44-14, 638-54-73.

OGŁOSZENIE 34205088

Zmanipulowany raport smoleński

CZY MACIEREWICZA
MOŻNA ŚCIGAĆ?

Może się okazać, że podkomisja Macierewicza i jej raport jako dokument nie mają żadnego znaczenia prawnego i wtedy trudno mówić o przestępstwie.

ROZMOWA Z
JAROSŁAWEM ONYSZCZUKIEM
prokuratorem ze stowarzyszenia Lex Super Omnia

AGNIESZKA KUBLIK: Piotr Świerczek z TVN 24 w swoim materiale „Siła kłamstwa” wykazał, że szef podkomisji smoleńskiej Antoni Macierewicz ukrył i zmanipulował dane z zamówionego za 8 mln zł raportu amerykańskiego renomowanego instytutu NIAR z Wichita. Bo potwierdzały, że w 2010 r. w Smoleńsku prezydent Lech Kaczyński i 95 innych osób zginęli w wypadku lotniczym, a nie w efekcie zamachu. Czy to sprawa dla prokuratora? **JAROSŁAW ONYSZCZUK:** Z całą pewnością, tylko czy ma on wdrożyć postępowanie z urzędu, czy w wyniku zawiadomienia?

Zawiadomienie już jest. Adam Szlapka, szef Nowoczesnej, złożył je od razu. Zawiadomił prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobrę o możliwości popełnienia przestępstwa przez posła Antoniego Macierewicza, szefa podkomisji smoleńskiej. – To oczywiście implikuje działania prokuratury.

Szlapka zawiadamia o fałszerstwach w raporcie Macierewicza.

– Nie znam treści zawiadomienia, ale to, co potocznie nazywa się fałszerstwem, nie musi oznaczać przestępstwa. Fałsz materialny lub poświadczenie nieprawdy dotyczy bowiem dokumentu o określonym charakterze prawnym, który jest wytworzony przez organ państwa lub funkcjonariusza publicznego. W omawianej sytuacji trudno jest zdefiniować charakter powołanego organu, a w konsekwencji znaczenia sporządzonego raportu.

I tu jest problem – ów raport wyprodukowała podkomisja, a nie komisja. Macierewicz nie mógł powołać komisji, ponieważ musi ona spełniać kryteria opisane w ustawie o prawie lotniczym, czyli w jej skład muszą wchodzić np. specjaliści z zakresu: szkolenia lotniczego, techniki lotniczej, nawigacji, ruchu lotniczego, ratownictwa lotniczego, meteorologii, łączności, prawa lotniczego oraz medycyny, z wyższym wykształceniem i minimum pięcioletnią praktyką w danej dziedzinie. Macierewicz miał kłopoty ze skompletowaniem swojej komisji i ominął prawo lotnicze, powołując podkomisję.

– Zgadzam się. Działająca komisja lotnictwa państwowego opracowuje raport końcowy odnoszący się do przyczyn i okolicz-

ności wypadku i przygotowuje zalecenia, by na przyszłość takiej katastrofy uniknąć. Taki jest sens działania takiej komisji. Ustawa Prawo lotnicze i rozporządzenie wykonawcze z dnia 14 czerwca 2012 r. nie przewidywały żadnego dodatkowego ciała do badania zdarzeń lotniczych w ramach komisji, jak również precyzyjnie określonego trybu wznawiania jej prac w przypadku pojawienia się nowych okoliczności lub dowodów. Wykorzystano to, dokonując zmian w rozporządzeniu, które dało podstawę do wznowienia badania z wyłączeniem komisji.

Przepisami rangi podustawowej wprowadzono zatem możliwość powołania podkomisji, co uczynił minister Macierewicz, która uzyskała uprawnienie do ponownego zbadania tego wypadku lub incydentu, zamiast np. koncentrować się na tym, czy istnieją podstawy do wznowienia prac państwowej komisji, która wydała raport końcowy [w 2011 r. pod wodzą Jerzego Millera, za czasów rządów PO-PSL, składała się z wybitnych fachowców i uznała, że katastrofa była efektem szeregu błędów i zaniedbań, wykluczając zamach]. Jest to o tyle istotne, że z przepisów wynika, że komisja kończy swoje prace raportem.

W rozporządzeniu Macierewicza jest mowa o raporcie.

– Ale mimo to raport podkomisji nie ma charakteru raportu końcowego. Przynajmniej nie został tak określony, a zatem można domniemywać, że dokument ten ma inny charakter aniżeli raport komisji.

Przypominam, że rząd Beaty Szydło zdjął raport komisji Jerzego Millera ze stron internetowych rządu, a Macierewicz ogłosił, że go unieważnił. Ale to tylko puste gesty i słowa, bo nadal jedynym obowiązującym raportem jest ten komisji Millera z lipca 2011 r.

– I tu dochodzimy do istoty rzeczy – pośpiesznie, a nieraz intencjonalnie tworzone przepisy prawa powodują nieostrość pojęciową oraz niespójność systemową. Dlatego trudno jest określić, jaki charakter ma dokument wytworzony przez podkomisję. Czy jest to faktycznie raport końcowy, który zastąpił raport komisji Millera, czy jest to tylko i wyłącznie raport z prac podkomisji, o którym mowa w rozporządzeniu. Raport końcowy, o którym mowa w rozporządzeniu, charakteryzuje się określonym trybem przyjęcia, z możliwością zgłaszania zastrzeżeń przez podmioty zainteresowane. Przyjmowany jest w drodze uchwały. W przypadku podkomisji odstąpiono od tych zasad i chyba dlatego zrezygnowano z określenia „końcowy”. To oczywiście może mieć swoje implikacje w sferze ocen prawnych.

Proszę zwrócić uwagę na paragraf, który stanowi aktualnie podstawę powołania podkomisji – on powiada, że minister obrony może wznowić prace komisji, gdy zostaną ujawnione okoliczności lub dowody mogące mieć istotny wpływ na przyczyny katastrofy, przy czym nie unieważnia już istniejącego raportu. W przypadku wznowienia badania wypadku lotniczego minister może powołać podkomisję do zbadania tego wypadku lub incydentu. Tym rozporządzeniem mini-

ster [obrony narodowej, wówczas Macierewicz] wprowadził organ – podkomisję – który przejmując kompetencje komisji lotnictwa państwowego na podstawie wątpliwej delegacji ustawowej. Czy tak można?

Nie.

– A jak nie można, to może się okazać, że podkomisja i jej raport jako dokument nie mają żadnego znaczenia prawnego i wtedy trudno mówić o przestępstwie.

Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, bo raport podkomisji nie został opublikowany przez obecnego ministra obrony Mariusza Błaszczaka.

– Bo nie wiadomo, jaki ma być dalszy los tego raportu. Czy minister ma zatwierdzać, czy tylko przyjąć go do wiadomości.

Więc w myśl rozporządzenia Macierewicza jaki status ma jego raport? Żadnego. Skoro mamy wątpliwie pod względem prawnym powołaną podkomisję, która wydała równie wątpliwy prawnie dokument, to trudno mówić o przestępstwie.

– Tak, sytuacja prawna podkomisji – grzech pierworodny popełniony przy jej powoływaniu – przekłada się na oceny prawnokarne.

Czyli?

– Jeżeli uznamy, że to nie jest raport, nie jest to oficjalny dokument, a podkomisja działa nie do końca legalnie, to trudno mówić o poświadczeniu nieprawdy w takim dokumencie. Niestety, właśnie tak to wygląda.

Konstruowanie takich niejasnych reguł sprzyja unikaniu odpowiedzialności. To nie pierwszy raz, kiedy wykorzystuje się np. pozaustawowe akty prawne do tworzenia nowych instytucji, nowych reguł funkcjonowania. To sprawia, że my, prokuratorzy, mamy bardzo dużą trudność w ocenie prawnokarnej przestępstw urzędniczych czy przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy, bo zasady działania instytucji, kompetencje nie są jasne.

Są niejasne, i to było oczywiste od początku. A mimo to podkomisja Macierewicza dostała z budżetu 30 mln zł i dostaje nadal, choć nie wiadomo, jaki jest sens jej istnienia, skoro opublikowała raport, który sama uznaje za końcowy.

– W takiej sytuacji kwestia wydatkowania pieniędzy przez wątpliwie w aspekcie prawnym powołaną instytucję może być oceniana przez pryzmat przestępstwa urzędniczego, ewentualnie niegospodarności.

A fałszowanie wniosków raportu NIAR?

– W tym przypadku trudno mówić o fałszowaniu raportu NIAR. To jest raczej kwestia wybiórczego wykorzystania wyników badań tej instytucji w raporcie podkomisji. Należy zatem powrócić do uwag odnoszących się do charakteru tego dokumentu.

Raport NIAR za 8 mln zł nie jest dokumentem? Podkomisja mogła z nim zrobić, co chce, czyli po prostu odrzucić wnioski z niego płynące?

– Raport NIAR jest dokumentem i nie był on podrobiony ani przerobiony. W tym przypadku trudno mówić o przestęp-

stwie. Jak rozumiem, pytanie dotyczy tego, czy instrumentalne wykorzystanie jego wyników może stanowić przestępstwo. To kwestia dość skomplikowana. Jeżeli będzie dotyczyć tzw. dokumentu wystawionego i za taki dokument zostanie uznany raport podkomisji, okoliczności będą miały znaczenie prawne, a członkowie podkomisji zostaną uznani za funkcjonariuszy publicznych lub inne osoby upoważnione do wystawienia takiego dokumentu, to tak. Dużo jest tu czynników warunkujących odpowiedzialność prawną, ale takie są znamiona przestępstwa poświadczenia nieprawdy, które dość często pojawia się w przestrzeni publicznej jako jedna z możliwych podstaw odpowiedzialności.

Ale jeżeli podkomisja i jej tzw. raport są dotknięte wadą prawną, to tym bardziej prokurator powinien się tym zainteresować.

– Tak, powoływanie tego rodzaju instytucji, której podstawy powołania i działania są wątpliwe, jak najbardziej powinno podlegać ocenie prawnej.

Kto w takim razie teraz powinien rozliczyć i kogo? Prokuratura – Macierewicza, ministra Błaszczaka i premiera Mateusza Morawieckiego? To wszystko działo się za ich wiedzą i zgodą.

– Jeżeli mamy do czynienia z przestępstwem, to od jego rozliczenia jest niezależny sąd, a uprawniony do poddania ocenie tegoż jest niezależny prokurator. Dlatego też walczymy o niezależność prokuratury jako Lex Super Omnia. Omawiany przypadek pokazuje niejedyny przykład instrumentalnego tworzenia prawa dla celów politycznych, co oczywiście przy wielu jego mankamentach legislacyjnych utrudnia dokonywanie ocen. Przepisy są wielokrotnie sprzeczne między sobą, kompetencje niejasne, cele mało przejrzyste. Jako prokuratorzy mamy wiele doświadczeń z podobnymi przypadkami. Niestety, w poważnym stopniu utrudnia to możliwość przypisania sprzecznych z prawem działań, szczególnie w aspekcie przestępstwa urzędniczego.

Macierewiczowi może się upiec? Nie poniesie żadnych konsekwencji w wyniku tego, że został popełniony grzech pierworodny przy powoływaniu podkomisji?

– Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, opierając się tylko na ogólnie dostępnych przepisach prawa. Z całą pewnością oceny prawne będą w tym przypadku bardzo skomplikowane i powinny być oparte na analizie wszystkich dostępnych źródeł dotyczących nie tylko aktów normatywnych, ale również wewnętrznych regulacji, zasad pracy podkomisji i innych kwestii związanych z jej funkcjonowaniem. Dlatego uważam, nie przesadzając rozstrzygnięcia, iż jest to sprawa dla niezależnego prokuratora, który mógłby dogłębnie ją wyjaśnić i przedstawić opinii publicznej.

Ale czy jakiś zechce i czy władza mu na to pozwoli?

– No właśnie. ●

Rozmawiała **Agnieszka Kublik**

Patriotyczna poprawność i populizm

Pyrrusowe reparacje opozycji

Neutralizowanie ataków PiS poprzez popieranie jego projektów tylko pomaga rządzącym jeszcze bardziej podkreślać populistyczną narrację. Staje się ona powszechnie obowiązującą normą

Podolski

Poparcie przez niemal całą opozycję (z wyjątkiem koła Polska 2050 i kilku posłów KO oraz Lewicy) uchwały w sprawie dochodzenia przez Polskę zadośćuczynienia za szkody spowodowane przez Niemcy w czasie II wojny światowej jest kolejnym przejawem skutecznego zaszantażowania przez PiS reszty sceny politycznej swoistą populistyczną „patriotyczną poprawnością”.

Kolejnym, bo wcześniej mieliśmy poparcie dla fatalnej ustawy o obronności ojczyzny, dla ostatecznego wyłączenia potomków ocalałych z Zagłady polskich Żydów, dla uczczenia Narodowych Sił Zbrojnych – żeby wymienić najważniejsze.

Oczywiście opozycja i sympatyzujący z nią publicyści mają tutaj wytłumaczenie, że w ten sposób wymyka się ona, po raz kolejny, z rzekomo zastawionej na nią przez PiS pułapki, polegającej na przyklejeniu etykiety wrogów ojczyzny, niemieckich lub żydowskich agentów, spadkobierców komunistycznych oprawców etc. Tyle tylko że jednocześnie wpada w jeszcze gorszą pułapkę utraty własnej narracji i kompletnej reaktywności na scenariusze i narrację PiS i jego „inżynierów politycznych”.

Co więcej, o ile w wymiarze taktycznym opozycja odnosi nawet mały sukces, o tyle paradoksalnie jednocześnie przybliża pisowski cel strategiczny, czyli trwale ugruntowanie w polskiej świadomości publicznej antyeuropejskich, antyniemieckich, antysemitkich i generalnie ksenofobicznych resentymentów, mających skutecznie uniemożliwić dalszą integrację europejską Polski, a nawet przybliżyć mniej lub bardziej formalny polexit.

Abecadłem bowiem skutecznej kampanii promocyjnej, czy w biznesie, czy w polityce, są dwa składniki – tzw. scenario planning i story telling – czyli posiadanie własnych scenariuszy korzystnego rozwoju sytuacji rynkowej czy politycznej i uprawdopodobnienie jej realizacji poprzez odpowiednią narrację promocyjną lub propagandową. Mówiąc w skrócie: „Mam swoją wersję i będę się jej trzymać”. Tak też postępuje od lat PiS, skutecznie dyktując tematy politycznej narracji – wygodne dla siebie, a niewygodne dla reszty.

Co więcej, to niby-skuteczne odpięcie ataków PiS przez opozycję,



• Antyniemieckie plakaty na ul. Nowogrodzkiej w Warszawie, 13 grudnia 2021 r.
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W wymiarze taktycznym opozycja odnosi nawet mały sukces, ale jednocześnie przybliża pisowski cel strategiczny, czyli ugruntowanie w polskiej świadomości ksenofobicznych resentymentów

a zwłaszcza KO i KP-PSL, poprzez popieranie ich projektów tylko pomaga rządzącym jeszcze bardziej podkreślać populistyczną narrację, skoro staje się ona powszechnie obowiązującą normą. Tym sposobem nielegalne, faszystowskie i kolaboranckie Narodowe Siły Zbrojne weszły do pantonu polskiego podziemia na równi ze zwalczanym przez nie legalnym AK, tym sposobem temat reparacji od Niemiec stał się normalnym i obowiązującym elementem tej nowej patriotycznej poprawności.

W tym zresztą obszarze mieści się równie absurdalny – jak reparacje od Niemiec – opozycyjny pomysł mający przelicytować „patriotyzm” PiS, czyli domaganie się reparacji od Rosji jako spadkobiercy ZSRR, z którym nigdy nie byliśmy w stanie wojny w latach 1939-45, dokonany przezeń zabór polskich województw wschodnich został niemal natychmiast ze zro-

zumieniem przyjęty przez Winstona Churchilla i potwierdzony przez zwycięskie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie... W kolejce czekają zresztą jeszcze Wielka Brytania i Francja, od których wypadałoby zażądać odszkodowania za niedotrzymanie w 1939 roku układów sojuszniczych...

Celowo nie poruszam tu tematu wojny w Ukrainie i wzajemnego licytowania się, kto bardziej ją wspiera, a kto jest rosyjską agenturą, bo to temat na odrębny artykuł.

Zostawiam również specjalistom (np. dr. Andrzejowi Machowskiemu), na ile liderzy KO trafnie odczytują poglądy swego elektoratu, a na ile ulegają presji propagandy rządowej i zamawianym przez nią sondażom. Ciekawe również, na ile wchodzenie opozycji, a zwłaszcza lidera PO Donalda Tuska, w rolę zwolennika reparacji i krytyka polityki Niemiec jest efektywne – tzn. wiarygodne dla ewentualnego szerszego elektoratu od lat bombardowanego całkowicie odmiennym przekazem pisowskiej propagandy.

Znacznie bardziej interesujące dla mnie wydaje się zagadnienie, na ile to stopniowe zawłaszczanie polskiej polityki przez populistyczną, nacjonalistyczną narrację uniemożliwi skuteczną, proeuropejski zwrot po ewentualnym zwycięstwie wyborczym opozycji. I nie chodzi mi tu o kwestię, na ile politycy europejscy, a zwłaszcza niemieccy, będą pamiętać te populistyczne połażanki (np. retoryczne pytanie,

czy to euro zone, czy rubel zone), bo rzadzi tu pragmatyka, a nie uczucia.

Prawdziwym problemem jest natomiast, że społeczeństwo, w tym także własny elektorat poddany takiej powszechnej patriotycznej poprawności, w efekcie mentalnie oddala się od poparcia dla wejścia Polski do strefy euro, dla powszechnego głosowania większościowego w Radzie Europejskiej czy federalizacji Europy.

Ostatnio sieć europejskich think tanków z udziałem m.in. Visegrad Insight przedstawiła raport na temat scenariuszy przyszłości UE do 2030 roku w warunkach wojny w Ukrainie. Jeden wniosek ekspertów jest bardzo niepokojący – otóż mimo iż sytuacja geopolityczna i brexit oraz osłabienie politycznej pozycji Niemiec obiektywnie działa na rzecz zwiększenia we Wspólnocie roli państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej, a zwłaszcza Polski, to jednak ze względu na swoją słabość polityczną i populizm tutejsze elity nie będą w stanie tego okna możliwości wykorzystać. Aby bowiem skutecznie oddziaływać na rozwój UE, Polska musiałaby przyjąć euro i dołączyć do grona kreującego ściślejszą integrację, a nie blokującego ją jak obecnie. Tymczasem populistyczna Polska jest raczej na dobrej drodze do zajęcia miejsca Wielkiej Brytanii, tradycyjnie hamującej integrację. I działania takie jak poparcie antyniemieckiej hucpy PiS tylko tę tendencję umacniają.

Miałem kiedyś okazję uczestniczyć w prywatnym obiedzie z byłym kanclerzem Niemiec Helmutem Kohlem. Jeden z polskich polityków spytał go, czy zdawał sobie sprawę, że wprowadzając euro, osłabia szanse swej partii na wyborcze zwycięstwo. Kohl odparł, że doskonale zdawał sobie z tego sprawę, co więcej – zakładał, że przegrają następne wybory w efekcie populistycznej nagonki mediów i części opozycji. Jednak uważał, że w interesie Niemiec i Europy leży przyjęcie euro, i dlatego tak zrobił. Gdyby myślał jak jego obecnie koleddy z Europejskiej Partii Ludowej, za Odrą nadal mielibyśmy w Niemczech markę, a we Francji franka... •

Antoni Podolski

Antoni Podolski – jest członkiem zarządu Stowarzyszenia Euroatlantyckiego. Był dyrektorem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (2008-09) i wiceministrem spraw wewnętrznych (1999-2001 oraz 2008-09)

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie w II Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt II Ns 200/21 toczy się postępowanie z wniosku Kamila Plisikiewicza o stwierdzenie nabycia spadku po: Helenie Natalii Krzymowskiej, zmarłej 8 października 2020 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej przy ul. Szaserów 116/20 w Warszawie. Wzywa się spadkobierców wyżej wymienionych osób, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



GG.6852.4.2022.

OGŁOSZENIE

Starosta Lipnowski

działając na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

ZAWIADAMIA

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania na rzecz NEXERA Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy Al. Jana Pawła II 29, 09-867 Warszawa decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 228, położonej w obrębie ewidencyjnym Stalmierz, gmina Chrostkowo, której stan prawny jest nieuregulowany, w celu założenia i przeprowadzenia na nieruchomości przewodów i urządzeń łączności publicznej, tj. na ułożeniu w ziemi na długości 12,5 m i głębokości około 0,8 m kanalizacji kablowej składającej się z pakietu mikrorurek 7x14/10 mm wraz z kablem światłowodowym, umieszczonym na odcinku 6,5 m w rurze osłonowej HDPE Ø 110. Szerokość pasa strefy kontrolowanej max. do 3 m (po około 1,5 m od osi infrastruktury telekomunikacyjnej). Dojazd do posesji odbędzie się z drogi publicznej.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie wywłaszczeniowe.



GG.6852.2.2022

Lipno, dnia 22 września 2022 r.

OGŁOSZENIE

Starosta Lipnowski,

działając na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.),

ZAWIADAMIA

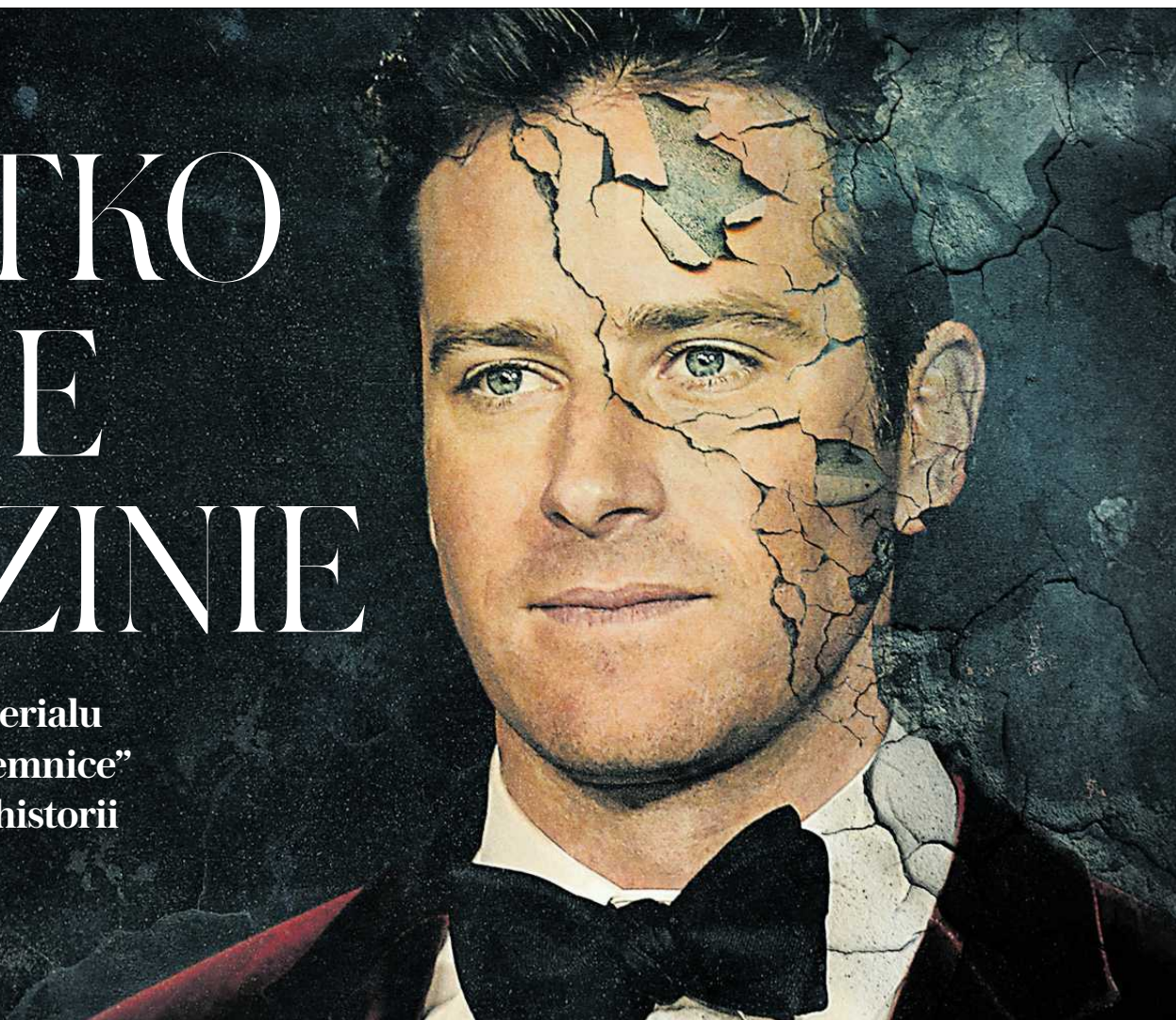
o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania na rzecz NEXERA Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy Al. Jana Pawła II 29, 09-867 Warszawa decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości oznaczonej geodezyjnie jako działka 3100, położonej w obrębie ewidencyjnym numer 4 miasta Lipna, której stan prawny jest nieuregulowany, w celu założenia i przeprowadzenia na nieruchomości przewodów i urządzeń łączności publicznej tj. na przewieszeniu na odcinku 61,5 m kabla światłowodowego typu ADSS na istniejącej podbudowie słupowej linii należącej do Energa Operator SA. Szerokość strefy kontrolowanej wyniesie maks. do 1 m (po 0,5 m od osi infrastruktury telekomunikacyjnej). Dojazd do nieruchomości odbędzie z drogi publicznej dz. nr 3100.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie wywłaszczeniowe.

Historia rodu Hammerów

WSZYSTKO
ZOSTAJE
W RODZINIE

Po obejrzeniu dokumentalnego serialu „Dom Hammerów – mroczne tajemnice” trudno zdecydować, co jest w tej historii najbardziej szokujące.



Marta Górna

Do od potworności jest gęsto. Czy największą z nich jest dziewczynka trzymająca książkę telefoniczną w groteskowej wersji legendy o Wilhelmie Tellu? Pijany ojciec celujący w tomiszczce ze strzelby? Ta sama dziewczynka, dziś już 62-letnia kobieta, wyznająca, że ojciec molestował ją seksualnie? Młoda dziewczyna opowiadająca przez łzy, jak przystojny niczym grecki bóg hollywoodzki aktor gwałcił ją brutalnie przez cztery godziny? Kolejna ofiara gwiazdora, kobieta sukcesu z Dallas, która w relacji z nim nabawiła się syndromu stresu pourazowego? A może świadomość, że jego rodzinie wszystko uchodzi na sucho? I że on sam za kilka lat może wrócić do grania w filmach mimo ciąży z nim oskarżeń?

Po seansie „Domu Hammerów – mrocznych tajemnic” (dostępny na Player.pl) można nagle zapragnąć gorącego prysznica. Zmyć z siebie opowieści o wielopokoleniowej przemocy, bezwzględnej manipulacji, odzieraniu kobiet z godności. Kiedy przez ekran przetoczą się napisy końcowe, chce się już nigdy nie obejrzeć Armiego Hammera w żadnej produkcji. Przekonać siebie, że w filmie „Tamte dni, tamte noce” był co najwyżej przeciętny, a w „Jeźdźcu znikąd” wcale nie emanował charyzmą gwiazdora złotej ery Hollywood.

UPADEK GWIAZDORA

Do stycznia 2021 r. Armie Hammer był jedną z najjaśniejszych, szybko wschodzących gwiazd filmowych. Przystojny, wysoki, obdarzony spojrzeniem koloru oceanu i głębokim głosem spikera radiowego, kolejny złoty chłopiec fabryki snów. W rozmowach z mediami otwarty i czarujący, wydawał się urodzony do tego, by przejąć schedę po Bradzie Pittcie albo przynajmniej spróbować.

W styczniu okazało się jednak, że to iluzja. Na Instagramie o nazwie HouseofEffie dziewczyna kryjąca się pod pseudonimem „Effie” opublikowała screeny swoich domniemanych rozmów z aktorem, z których wyłaniał się portret mężczyzny obsesyjnego, trawionego przez pragnienie, by posiadać kobietę na własność, dążącego do realizacji pokreślonych fantazji: o picciu krwi, więzieniu, zjadaniu kobiecych żeber. Z wiadomości płynęły deklaracje: „Gdybym rznął cię tak mocno, że stałabyś się warzywem, karmiłbym cię, myśl, zajmował się tobą, a potem znowu pieprzył”, „Jestem 100-procentowym kanibalem”, „Kiedy stałem nad tobą, a ty krzyczałaś i płakałaś, czułem się jak bóg”. Kolejne kobiety dołączyły do „Effie” i dzieliły się screenami, w których aktor miał nazywać je „nie wolnicami”, „pieszczochami”, domagać się prawa własności do ich ciał.

Dwa miesiące później „Effie” oficjalnie, w czasie konferencji prasowej na Zoomie, oskarżyła Hammera o gwałt. – 24 kwietnia 2017 r. Armie Hammer brutalnie gwałcił mnie przez cztery godziny. Uderzał moją głową o ścianę, powodując obrażenia na mojej twarzy. Dopuścił się też innych aktów przemocy, na które nie wyraziłam zgody – opisała. Płacząc, dodała, że Hammer bił ją po stopach, „żeby bolały”, i nie pozwalał jej uciec, choć próbowała się wyrwać. Towarzyszyła jej Gloria Allred, ceniona obrończyni praw kobiet i adwokatka gwiazd. Oskarżenie stało się przedmiotem śledztwa policji z Los Angeles. – Perversja nie jest niezgodna z prawem. Ale gwałt już tak – mówi Allred, która zgodziła się na rozmowę z twórcami „Domu Hammerów”.

„Effie” – w relacji z Hammerem była od 2016 do 2020 r. – w realizacji dokumentu uczestniczyć już nie chciała. W rozmowie z dziennikiem „Los Angeles Times” oskarżyła reżyserski duet Elli Hakami i Juliana P. Hobbsa o to, że eksploatuje jej traumę i żeruje na tragedii ofiar Hammera, nie myśląc o tym, że one chcą po prostu zapomnieć. – Kiedy krzyczałam, że nie chcę być częścią produkcji, powiedzieli, że nie potrzebują mojego pozwolenia.

▲ **Armiego Hammera o przemoc oskarżyło kilkanaście kobiet. Powtarzają się zarzuty o przemoc psychiczną, manipulacje i propozycje udziału w sadystycznych aktach seksualnych**

FOT.PLAYER

nia. Przypomnieli mi o Armie – powiedziała dziennikowi.

Hammer zaprzeczył oskarżeniom „Effie”, a screeny z rozmów nazwał w oficjalnym oświadczeniu sfabrykowanymi. Dodał, że relacje seksualne między nim a „Effie” opierały się na obopólnej zgodzie.

On też nie chciał rozmawiać z twórcami „Domu Hammerów”, co podkreślają w każdym odcinku.

RAMIĘ I MŁOT

Kariera Hammera załamała się pod ciężarem oskarżeń. Stał się dla producentów ryzykiem, którego nie mieli ochoty podejmować. Jego ostatni film to przeciętna „Śmierć na Nilu”, kolejna ekranizacja powieści Agathy Christie. To na razie ostatnia jego rola, w planach nie ma kolejnych produkcji.

Ale to nie on jest głównym bohaterem „Domu Hammerów”. Jego upadek jest jedynie punktem wyjścia do opowiedzenia historii kompletnie niewiarygodnej, ale dobrze udokumentowanej. Bo myślą przewodnią twórców dokumentu wcale nie jest to, że zło może mieć piękną twarz. Udowadniają raczej, że przemoc rodzi przemoc, a przekonanie o bezkarności i zamilowanie do perwersji przechodzą z pokolenia na pokolenie.

Armie Hammer nigdy nie musiał kelnerować, jak wielu innych młodych aktorów. Urodził się w rodzinie tak bogatej i wpływowej, że ród Kennedych wyglądał przy nich jak krewni z prowincji.

Julius, prapradziadek Armiego, przyjechał do USA z Odessy. Tam został jedną z kluczowych postaci Amerykańskiej Partii Komunistycznej.



Twórcy dokumentu udowadniają, że przemoc rodzi przemoc, a przekonanie o bezkarności i zamilowanie do perwersji przechodzą z pokolenia na pokolenie

Z „Domu Hammerów” dowiadujemy się, że był po prostu rosyjskim szpiegiem, agentem KGB, który swoje rosnące wpływy – był lekarzem, w Nowym Jorku założył sieć aptek – wykorzystywał do pozyskiwania informacji. Z dokumentu wynika, że zajmował się także zbieraniem pieniędzy na działalność komunistów w USA, praniem brudnych pieniędzy i szmuglowaniem diamentów. Swego syna Armanda nazwał na cześć socjalistycznego symbolu ramienia i młota („arm” to z ang. ramię, a „hammer” to młot).

Julius był lekarzem, a Armand poszedł w jego ślady. W czasie epidemii grypy hiszpanki Julius przeprowadził zabieg aborcji, który zakończył się śmiercią pacjentki. Został oskarżony o zabójstwo i skazany na trzy lata więzienia. W swojej książce „Dossier: The Secret History of Armand Hammer” reporter „New York Timesa” Edward Jay Epstein (jest jednym z bohaterów „Domu Hammerów”) twierdzi jednak, że zabieg przeprowadził nie Julius, lecz Armand. Ojciec wziął na siebie winę, a zza krat wysłał syna do Związku Radzieckiego, żeby pilnował interesów i rodzącego się rodzinnego imperium.

JAKI OJCIEC, TAKI SYN

Po powrocie w latach 30. XX w. Armand Hammer rzucił się w wir biznesu i zainwestował w ropę naftową. Szybko stał się w USA potentatem, a zwieńczeniem jego starań było założenie firmy Occidental Petroleum, której nazwa – co zostaje dowcipnie zauważone w dokumencie – przypominała nazwę złowrogiej korporacji z komiksów o Batmanie.

Armand szybko stał się jednym z najpotężniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Hollywoodzkie sławy dalyby się pokrajać za zaproszenie na jego przyjęcia. Tańczył na nich z księżną Dianą, gościł księcia Karola. Jego wpływy były tak wielkie, że drzwi Kremla i Białego Domu były przed nim zawsze otwarte, a prezydent John F. Kennedy dzwonił zapytać o jego zdrowie. Kiedy prawnuczka Casey za-

pytała go, dlaczego nie został prezydentem USA, miał jej odpowiedzieć: – Bo prezydent nie ma wystarczająco dużych wpływów. Żenił się trzy razy – po raz pierwszy z rosyjską aktorką Olgą von Root, którą poznał w czasie swojej wyprawy do Rosji. Miał z nią syna Juliana. Ale kiedy narodowość żony zaczęła zagrażać jego karierze, rozwiódł się, a swoje ojcostwo podważył. Te wątpliwości miały potem rzucić się cieniem na jego relacje z Julianem, dziadkiem Armiego Hammera.

Armand Hammer kontrolował wszystko i wszystkich. Casey Hammer – ciotka Armiego, która w „Domu Hammerów” jest główną oskarżycielką rodziny – twierdzi, że Armand podsłuchiwał rozmowy swoich bliskich, sprawdzał ich przyjaciół i sympatie, kazał ich śledzić i wciąż groził, że wyładują na bruku, jeśli mu się sprzeciwią. Żenił się kilkakrotnie, nie rezygnował jednak z kochanek. Ostatniej żonie obiecał, że pozbędzie się najnowszej miłości, zamiast tego jednak naklonił kochankę, by zmieniła kolor włosów i imię. W ten sposób próbował oszukać żonę. W siedzibie swojej firmy miał też podobno tron z otworem na siedzisku i hakiem. Według świadków miał być wykorzystywany w seksualnych grach.

Julian Hammer był nieodrodnym synem swojego ojca. Też traktował kobiety użytkowo. Żonę Glennę, według występujących w dokumencie bohaterów, bil i poniżał na oczach dzieci – Casey oraz Michaela – i zastraszaaniem zmuszał do powrotu.

Casey Hammer wspomina, jak po raz pierwszy na własne oczy zobaczyła, jak ojciec bije matkę do krwi. Opowiada o niekończących się nocnych ucieczkach do motelów i powrotach w świetle dnia. O groźbach Armanda, który zapewniał, że zniszczy Glennie życie. W końcu ona się na nie uodporniła, zabrała córkę i już nie wróciła. Casey odeszła z matką, ale Michael chciał zostać przy ojcu. – Do końca życia będę tego żałowała – mówi Casey ze łzami w oczach.

HISTORIA HAMMERÓW JAK „SUKCESJA”

Według Casey Julian organizował w czasie jej wizyt seksualne orgie, ota-

Po seansie można nagle zapragnąć gorącego prysznic. Zmyć z siebie opowieści o wielopokoleniowej przemocy, bezwzględnej manipulacji, odzieraniu kobiet z godności

czał się nastoletnimi dziewczynami, które były na każde jego zawołanie. Nazywał je „gospodyniami”. Kiedy pił, chwytał za broń. Został nawet oskarżony o morderstwo: zastrzelił dawnego znajomego, któremu był winien 400 dol. Pieniądze Hammerów wyciszyły jednak sprawę, Julian Hammer czuł się więc bezkarny i był w swoim mniemaniu ponad prawem i moralnością.

Casey wspomina w jednym z odcinków „Domu Hammerów”, jak to ojciec w czasie jednej z mocno zakrapianych imprez poprosił ją – wówczas małą dziewczynkę – by pozwoliła mu strzelić z broni w trzymaną przez siebie książkę telefoniczną. Tłumaczy, że dorastała w świecie, w którym takie zachowanie postrzegane było jako naturalne. Normalizowała je też, by nie zwariować. W jednej ze scen dokumentu głos z offu pyta Casey, czy ojciec molestował ją seksualnie. Kobieta przez chwilę nie odpowiada, a potem kiwa głową. Zaznacza, że to jedyne, co ma na ten temat do powiedzenia.

Michael, ojciec Armiego Hammera, rywalizował z Julianem o kobiety. Dziewczyny zmieniał jak rękawiczki, a drżał jedynie przed dziadkiem i jego testamentem. Jako jedyny wnuk magnata finansowego przejął też rodzinną firmę. W 1985 r. ku radości Armanda ożenił się z pochodzącą ze starej amerykańskiej rodziny Dru Mobley. Stał się zagorzałym chrześcijaninem, zaczął inwestować w organizacje prochrześcijańskie.

Ze swoją siostrą nie rozmawiał od lat, przed kamerą Casey Hammer przeczytała jednak list od brata. Napisał w nim, że kocha ją, są rodziną, a w ich żyłach płynie ta sama krew. Dodał, że jeśli siostra nie przestanie rozpowiadać o rodzinie kłamstw, będzie zmuszony podjąć kroki prawne.

Casey Hammer w jednym z odcinków „Domu Hammerów” mówi, że próbowała obejrzeć nagradzaną „Sukcesję”, serial o pokręconej rodzinie Royów, magnatów medialnych. Na zewnątrz prezentują światu idealny wizerunek, a tak naprawdę walczą o wpływy i palają do siebie nienawiścią. – Zrezygnowałam po kilku odcinkach, oglądanie tego było dla mnie zbyt bolesne, przypominało mi moje dzieciństwo i dorastanie – wyjaśniła.

Casey Hammer o swojej rodzinie napisała książkę. Przeszła bez echa, wypłynęła dopiero wraz z oskarżeniami przeciwko jej bratankowi. Ciotka aktora jest najmocniejszym punktem „Domu Hammerów”, oskarżycielką idealną, znającą rodzinne dzieje i wszystkie postaci dramatu od podszewki.

Czy na pewno? Dokument nie opiera się wprawdzie jedynie na jej słowach, to ona jednak wysuwa najmocniejsze oskarżenia. Z rodziną nie ma kontaktu od lat, po śmierci dziadka dostała w spadku 200 tys. dolarów, co w obliczu gigantycznej fortuny Hammerów musiało być rozczarowaniem. Hammer podkreśla, że nie chodziło jej o spadek, ale o to, by „zostać dostrzeżoną i zaakceptowaną”.

Dodaje, że latami zmagala się z traumą, która nie pozwoliła jej normalnie funkcjonować. Marzyła, by zostać aktorką, na koncie ma jednak tylko jedną małą rolę filmową – w „Cudotwórcy” z 1992 r.

Jej udział, który pozornie wydaje się najsilniejszą stroną „Domu Hammerów”, w rzeczywistości może osłabiać wydźwięk tej produkcji. To ona przyjmuje na siebie ciężar narracji, wydaje się tu główną bohaterką. Twórcy „Domu Hammerów” zrobili z niej swój główny atut, zupełnie jakby nie byli przekonani, że pozostałe bohaterki się na ekranie obronią, że ich słowa okażą się wystarczająco skandalizujące.

COME BACK ARMIEGO HAMMERA?

A nie o skandal tu chodzi. Kiedy w ubiegłym roku wypłynęły pisane rzekomo przez Hammera wiadomości, media skupiły się głównie na sensacyjnym kanibalizmie, tracąc z oczu znacznie ważniejszy temat. To, jak piękni, sławni mężczyźni wykorzystują swoją pozycję, by krzywdzić.

W „Domu Hammerów” pod nazwiskami występują kobiety, które otwarcie oskarżają aktora o przemoc. Były z nim w długotrwałych relacjach. Słuchanie ich języ włosy na karku, bo ich historie są identyczne. Na Instagramie napisał do nich znany aktor. Zachwycił się ich urodą, inteligencją i czarem. Zapytał, czy to możliwe, że są sobie przeznaczeni. Dodał, że nigdy nie czuł takiego porozumienia z drugim człowiekiem. Zasypywał je wiadomościami, dzwonił do nich kilkanaście razy dziennie. Czasami między słowami przemyczał coś o kinbaku, japońskiej sztuce wiązania, wyznawał, że chciałby mieć nad ich ciałami całkowitą kontrolę. Namawiał, by spróbowały zrealizować z nim jego fantazje. A kiedy protestowały, nie słuchał. Myślały, że to miłość. Nie były wystarczająco pewne siebie, by odmówić. Zostały skrzywdzone, wykorzystane i porzucone.

W „Domu Hammerów” opowiada o uldze, jaką czuły, gdy dowiedziały się, że nie one jedne dały się omdlać gwiazdzie. Mówią też o hejcie, jaki wylał się na nie, gdy zaczęły wysuwać oskarżenia pod nazwiskami, o pełnych nienawiści wiadomościach, którymi zasypywały je fanki Hammera.

W jego winę nie wierzą nie tylko one. Hammer nie został o nic oficjalnie oskarżony, a amerykańskie media podawały w grudniu, że dowody przeciwko niemu nie są wystarczająco silne, by doprowadziły do procesu.

Twórcy „Domu Hammerów” zastanawiają się, czy to oznacza, że Armie Hammer może wrócić do Hollywood, jak to zrobiło wielu synów marnotrawnych przed nim. W świecie zmienionym przez ruch #MeToo nie wydaje się to jednak możliwe. Nawet bez oficjalnych oskarżeń, niewinnienia lub wyroku w Hollywood nikt nie podejmie ryzyka, jakie niesie ze sobą zatrudnianie gwiazdy oskarżanej o przemoc psychiczną, fizyczną i seksualną. ●

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 760/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Blewąskiej, córce Ryszarda i Czesławy, mającej miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Bytomiu, zmarłej w dniu 8 marca 2021 roku w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205691

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi–Widzewa w Łodzi, Wydział II Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt II Ns 821/20 z wniosku Asekuracja spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Kilanowskim, synu Wacława i Ireny z domu Szyszkowskiej, urodzonego dnia 20 maja 1947 roku w Łodzi, zmarłego dnia 11 listopada 2015 roku w Łodzi. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Łodzi –Widzewa w Łodzi w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205667

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu

I Wydział Cywilny zawiadamia, że w tut. Sądzie toczy się sprawa o sygn. I Ns 321/19 z wniosku Krystyny Piaseckiej przy udziale Marii Stefaniak, Artura Piaseckiego, Anny Olszewskiej, Jolanty Piaseckiej-Henning i Roberta Piaseckiego o

stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości

zabudowanej domem mieszkalnym położonej we Wrocławiu - Ratajów 25 (kod pocztowy 52-230), obręb Wojszyce AM5, składającej się z działki o nr. 88 o powierzchni 0,0797 (797 m²), dla której nie jest urządzona księga wieczysta i posiadaczem której jest Krystyna Piasecka, a wcześniej do śmierci 26 listopada 2013 r. współposiadatą ją również Stefan Piasecki, a nadto posiadaczami byli Artur Piasecki, Anna Olszewska, Jolanta Piasecka-Henning, Robert Piasecki i Bronisława Ciesielska poprzednio Piasecka z domu Czuba oraz wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu i wykazali swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości na rzecz dotychczasowych posiadaczy.

OGŁOSZENIE 34205845

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży na własność nieruchomości zabudowanej, położonej w Legnicy przy ul. Piątnickiej.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: ul. Piątnickiej, obręb Pawice działka nr: 172/4, o pow. 0,7328 ha, zabudowana budynkami gospodarczymi. KW Nr LE1L/00047523/9.

Cena wywoławcza nieruchomości - 540.000,00 zł

Wadium - 100.000,00 zł

Przetarg odbędzie się 22.11.2022 r. o godz.12.30 w LCK, ul. Chojnowskiej 2

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zajac, tel. 767212-300, pokój 314; oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel.767212-301, pokój 313. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Stowiański 8.

OGŁOSZENIE 34205828

Sprzedaż działki pod budowę obiektu handlowego o powierzchni sprzedaży od 1500 do 2000 m²

GN.6840.36.2022.1 Koniecpol, 20.09.2022 r.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2021 roku poz. 1899 z późn. zm.), przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213), uchwały Rady Miejskiej w Koniecpolu nr XXXIX/354/2021 z dnia 25 listopada 2021 roku w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej w trybie przetargowym, **Burmistrz Miasta i Gminy Koniecpol** ogłasza II ustny nieograniczony przetarg na zbycie nieruchomości nr ewidencyjny 1853/5, **obręb (0001) Koniecpol** o powierzchni 0,6372 ha , dla której Sąd Rejonowy w Myszkowie prowadzi księgę wieczystą CZ1M/00039456/5.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **848 000,00 zł** (słownie: osiemset czterdzieści osiem tysięcy złotych). Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem Vat w wysokości 23% na podstawie art. 5 ust. 1 pkt. 1, art. 7 ust. 1 oraz art. 41 ust. 1, art. 43 ust. 1 pkt. 9 a contrario w związku z art. 146 a ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r. poz. 931 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu **24 listopada 2022 roku** w budynku Urzędu Miasta i Gminy Koniecpol, ul. Chrzastowska 6A, parter, o godz. **10.00**. Wadium należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta i Gminy Koniecpol prowadzony przez BS Włoszczowa oddział Koniecpol nr rachunku: 62 8276 0003 2000 0000 0635 0014 w wysokości **165 000,00 zł** (słownie: sto sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych) w terminie do 21 listopada 2022 roku. Za dochowanie terminu uważa się wpływ środków na rachunek Gminy Koniecpol (uznanie rachunku).

Niniejsze Ogłoszenie o przetargu zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w UMiG Koniecpol, publikację w prasie codziennej ogólnokrajowej, w BIP UMiG Koniecpol, zakładka Przetargi oraz na stronie internetowej UMiG Koniecpol.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod nr tel. 34 3551881 wew. 121 w godzinach pracy Urzędu Miasta i Gminy Koniecpol.

Burmistrz Miasta i Gminy Koniecpol
Ryszard Suliga

OGŁOSZENIE 34205773

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

MAREK
MAMOŃ



FOI SHUTTERSTOCK

i EWA KSIĄDZ

Ewa: – Przez wiele lat żyłam w poczuciu winy. Teraz mam wrażenie, że śledczy traktują mnie jak rozhisteryzowaną dziewczynę, która jako nastolatka uwiodła księdza.

Ewa ma 29 lat. Pochodzi z Częstochowy, ale od dawna prawie tam nie bywa. Wyjechała dziesięć lat temu, skończyła studia na renomowanej uczelni, ma dobrą pracę, zaufanych znajomych. I demony z dzieciństwa.

Opowiada: – Przez wiele lat próbowałam to w sobie zdusić. Wmawiałam sobie, że nic takiego się nie stało. Ale każda informacja o nadużyciach seksualnych księży, która wpływała do opinii publicznej, bardzo mnie dotykała i wspomnienia wracały. Nie mogłam tak dalej funkcjonować...

Chce zacząć opowieść od początku. Wylicza: w domu miała co jeść i pić, chodziła normalnie ubrana, dużo się uczyła i dostawała dobre stopnie w szkole.

– Matka skupiała się na tym, aby jak najlepiej ukryć alkoholizm ojca i pokazywać, że jesteśmy normalną rodziną – mówi Ewa. Brakowało jej rodzicielskiego ciepła i troski. Od problemów uciekała w książki i szkołę.

– Mój ojciec nie był religijny, natomiast matka i jej rodzina – tak. Byłam wychowywana w wierze katolickiej. Kościół zawsze jawił się w rodzinie mojej matki jako dobre miejsce, do którego warto chodzić, gdzie są dobrzy i serdeczni ludzie. Jako miejsce, w którym można rozwijać się duchowo i czuć się bezpiecznie. Matka dbała więc o to, abym pokazywała się w kościele i cieszyła się, gdy chodziłam na msze. Ten wzorzec ojca alkoholika, przeciwnika Kościoła, i wierzącej matki bez nałogów ciągnął mnie w stronę Kościoła.

POCAŁUNEK

Ewa: – Na kościelny chór zaczęłam chodzić w 2007 r., kiedy skończyłam 13 lat. Namówiła mnie koleżanka. Chór był nieduży, składał się z sześciu

dziewcząt. Prowadził go młody ksiądz Tomasz. Koleżanka mówiła, że fajny. Szybko zauważył, że chodzę smutna i jestem małowówna. Mama nie wnikała zbyt szczegółowo w to, że tam chodzę. Cieszyła się chyba, że mam jakieś zajęcie i wychodzę do ludzi – i że to dobrze, że akurat do kościoła, a nie np. palić pierwsze papierosy w bramie. Chwaliła się rodzinie, przychodziła na msze, na których śpiewałam z chórem i grałam na gitarze. Czułam, że mnie w tym wspiera. Ojciec tego nie lubił, ale jego zdanie mnie wtedy nie interesowało, źle mnie traktował.

Byłam bardzo nieufnym dzieckiem. Mama mnie pouczała, że nie należy się nikomu skarżyć na sytuację domową i że alkoholizm taty to są sprawy dorosłych, a ja powinnam skupić się na książkach i nauce, przynosić piątki do domu. Nikt z moich kolegów czy koleżanek nie wiedział o tej sytuacji, zresztą z upływem czasu moje więzi z innymi coraz bardziej się rozluźniały. Byłam samotna. Nosilałam w sobie dużo smutku i żalu, ciążyła mi tajemnica dorosłych.

Przez prawie dwa lata ksiądz był dla mnie serdeczny, miły. Wypytywał, czemu jestem smutna, i prosił, żebym się uśmiechnęła, bo z uśmiechem mi do twarzy. Zaczęliśmy rozmawiać na Gadu-Gadu. Wieczorami pisaliśmy o życiu, filmach, muzyce. Potem rozmowy były coraz bardziej osobiste. Wspominałam o problemach w domu, ale aż do wycieczki w kwietniu 2009 r. ksiądz nie wiedział, że chodzi o alkoholizm ojca.

Wtedy, w kwietniu 2009 r., ksiądz Tomasz zabrał mnie i inne dziewczyny z chóru na wycieczkę. Przed wyjazdem czekał na mnie w samochodzie pod domem. Kiedy wychodziłam, mój pijany ojciec wyszedł ze mną. Ksiądz go zobaczył. Zapytał, czy mój tata często jest pijany. Wtedy pękłam, rozplakałam się i powiedziałam, że tak. Wyjawiłam mu tę moją tajemnicę rodzinną, która tak strasznie mi ciążyła.

To było dla mnie szczególnie ważne. Wcześniej z nikim nie rozmawiałam o tym problemie, on był moim jedynym powiernikiem.

Wieczorem po wycieczce ksiądz podwiózł mnie samochodem do domu i na pożegnanie pocałował w usta. Poczułam się dziwnie. Byłam zakłopotana i zdezorientowana, ale nie zaprotestowałam. Widziałam w nim jedynie powiernika, a nie mężczyznę.

NA POWAŻNIE

Kontakty nastoletniej Ewy z księdzem Tomaszem stawały się coraz intensywniejsze. Zaczęli spotykać się regularnie – w jego pokoju na plebanii albo w kamienicy w centrum Częstochowy.

Ewa: – Chodziłam na te spotkania, bo liczyłam na możliwość wygadania się lub na jakąś radę. Może na to, że porozmawia z moją mamą o sytuacji w domu? Ale nic takiego się nie stało. Coraz mniej czasu poświęcał na słuchanie mnie i pocieszanie, a coraz więcej na okazywanie sobie ciepła i przytulanie. Z jednej strony czułam się podle i czułam się wykorzystywana, ale z drugiej dostawałam od niego okazywanie ciepła i zrozumienia. Czasami przecieź mnie wysłuchiwał, czasami powiedział coś od serca. Podczas któregoś ze spotkań obiecał, że za jakiś czas zabierze mnie do siebie.

Nie mogłam jednak przewidzieć, jakie będzie kolejne spotkanie – czy bardziej skupione na czułościach, czy tylko na rozmowach.

Nie potrafiłam tego przerwać. Było mi źle, miałam nawet myśli samobójcze.

U niego przytulaliśmy się i całowaliśmy się „na poważnie”. Przez bluzkę dotykał mnie po brzuchu, plecach, piersiach. Obwiniałam się, że to przeze mnie się może zakochał. Nie wyrzywałam się, gdy mnie całował. Nie krzyczałam i nie uciekałam, kiedy mnie dotykał.

Podczas jednego z takich spotkań zapytał, czy już współżyłam z mężczyzną, wziął moją dłoń i przesunął na swojego obrzmiałego penisa.

Wtedy uznałam, że muszę z tym skończyć. Ksiądz próbował się potem ze mną kontaktować kilkadziesiąt razy. Nagrywał się na pocztę, wysyłał SMS-y z różnych numerów, nawet list pocztowy wysłał, abym chodziła na nauki po bierzmowaniu.

Na spotkania do bierzmowania chodziłam regularnie. Zaraz po bierzmowaniu nastąpił ten etap znajomości z księdzem, w którym próbowałam się od niego odseparować i prosiłam, aby się już ze mną nie kontaktował. Było mi wtedy łatwiej, bo już nie musiałam go widywać na tych spotkaniach formalnych.

Nie wiem, czy te spotkania, na które zaczął mnie zapraszać, były czymś regularnym, czy raczej wymyślił je tylko po to, żeby mnie do siebie zaprosić. Udało mi się wtedy dowiedzieć, że spotkania po bierzmowaniu miały na celu „przygotowanie do dalszego życia w rodzinie”.

Czasem w tych próbach kontaktu był miły i serdeczny, a czasem miał pretensje – wtedy pisał, że z niego zakpiłam i że bliskie osoby tak nie robią. Byłam kompletnie rozwalona. Wmówiłam sobie, że to wszystko moja wina. Zaczęłam chodzić do psychiatry i do dziś leczę się na depresję, nie potrafię nawiązać relacji z mężczyznami.

Po wielu latach zrozumiałam, że poddawałam się tej krzywdzie, bo bardzo bałam się porzucenia i odrzucenia. Zdobył moje zaufanie i łatwo uzależnił mnie od siebie. Kiedy się poznaliśmy, miał przecież 35 lat.

GROOMING

Ewa podkreśla, że dopiero w trakcie terapii – już jako dojrzała kobieta – zrozumiała, że ksiądz Tomasz skrzywdził ją emocjonalnie i seksualnie. Wyjechała z Częstochowy tuż po maturze.

Ewa: – Prawdę mówiąc, byłam w tak złym stanie psychicznym w trakcie matury i po niej, że nie za bardzo miałam ochotę iść na jakiekolwiek studia. Po długim namyśle złożyłam papiery na Uniwersytet Jagielloński. Odkryłam kognitywistykę przez zupełny przypadek, ale jest ona odzwierciedleniem moich zainteresowań. To nauka interdyscyplinarna, na którą składają się między innymi psychologia poznawcza, filozofia, informatyka, modelowanie matematyczne, neurobiologia czy językoznawstwo. Podczas studiów realizowałam dużo kursów z psychologii, ale nie tych dotyczących psychologii osobowości, zaburzeń czy terapii – nie chciałam się w to zagłębiać. Uważałam wtedy, że za dużo przeszłam w swo-

im życiu, żeby jeszcze dodatkowo dobijać się takimi przedmiotami.

Ewa nie zgłosiła sprawy do kurii. Tłumaczy, że nie jest jeszcze na to psychicznie gotowa.

Opowieść Ewy przypomina mechanizmy groomingu, który określa się też mianem „uwodzenia dzieci”. To manipulacyjne działania osoby dorosłej, która buduje relację z dzieckiem, by wyludzić intymne zdjęcia czy filmy albo nakłonić je do spotkania z intencją wykorzystania seksualnego.

„Grooming jako zjawisko społeczno-kryminalne był znany już dawno. W dobie przedinternetowej relacja między pedofilem a ofiarą przyjmowała formę bezpośredniego kontaktu, uwodzenia, na przykład przez rozmowę czy wręczanie upominków. W dłuższej perspektywie relacja ta przybierać mogła postać roztaczania swoistej opieki nad małoletnim” – pisała dr Marta Romańczuk-Grącka z Katedry Prawa Karnego Materialnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na łamach „Studiów Prawnoustrojowych”.

– Komplementy są bardzo często wykorzystywaną przez sprawców strategią budowania relacji z ofiarą – mówiła w rozmowie z „Wyborczą” Ewa Dziemidowicz, terapeutka z fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Jak tłumaczyła, znajomość może przybrać formę bliskiej relacji i emocjonalnego porozumienia. Sprawca może stosować różne techniki manipulacji, na przykład sfalszować swój wiek, by udawać rówieśnika, albo wejść w rolę mentora. Nie ma jednego schematu uwodzenia.

„Molestujący wybierają ofiary według pewnego klucza, chodzi nie tylko o typ urody, ale przede wszystkim o problemy psychiczne, rodzinne, zawodowe. Ofiara jest słaba, zagubiona, szuka wsparcia, sprawca jawi się jej więc jako przyjaciel, wybawca. Dlatego bagatelizuje jego erotyczne motywy lub nie ma pojęcia, jak się bronić” – pisała z kolei na łamach „Wyborczej” prof. Magdalena Środa.

NAD WIEK DOJRZAŁA

W 2020 roku – za namową psychoterapeuty i znajomych – Ewa zawiadomiła częstochowską prokuraturę. Wcześniej zwierzyła się mamie.

– Zaskoczyła mnie. Powiedziała, że już wcześniej podejrzewała tego księdza. Wspomniała, że jak był w naszym mieszkaniu po kołędzie, to sama zauważyła, że tak dziwnie się we mnie wpatruje, jakby sobie mnie upatrzył – mówi.

Prokuratura Rejonowa Częstochowa-Północ śledztwo w sprawie zawiadomienia Ewy o molestowaniu umorzyła już po raz trzeci od 2021 roku, choć nie kwestionuje prawdopodobności pokrzywdzonej. Najpierw – w kwietniu 2021 roku – prokurator uznał, że choć doszło do „innych czynności seksualnych” z nieletnią wówczas Ewą, to jednak ksiądz nie stosował „gróźb bezprawnych”, przemocy ani podstępów.

Zdobyl moje zaufanie i latwo uzaleznil mnie od siebie. Podczas jednego ze spotkań zapytał, czy już współżyłam z mężczyzną

W konkluzji prokuratorskiego uzasadnienia znalazło się stwierdzenie: „Nie ulega wątpliwości, że Tomasz (...) kierował liczne komplementy. Twierdził, że jest wyjątkowa, porównywał ją do swej ulubionej piosenkarki. Ich spotkania, a potem relacje stały się dla pokrzywdzonej pewną odskocznią od problemów dnia codziennego”. I dalej: „Nie sposób jednak wykazać, że Tomasz (...) świadomie i celowo wykorzystał tę okoliczność. (...) Ewa przedstawiała ponadprzeciętną inteligencję i dojrzałość psychiczną pomimo swego wieku. Ponadto wydaje się, że była całkowicie świadoma łączącej ich relacji”.

Przypomnijmy: gdy Ewa poznała księdza Tomasza, była 13-latką. Po raz pierwszy pocałował ją, gdy miała 15 lat.

Po zażaleniu Ewy Sąd Rejonowy w Częstochowie nakazał wznowić śledztwo i zebrać dokumentację medyczną z poradni zdrowia psychicznego, w których nastoletnia Ewa była pacjentką. Zlecił też, by powołać biegłych do oceny wpływu kontaktów uczennicy z dojrzałym mężczyzną na jej dalsze życie w sferze psychicznej i emocjonalnej. Prokuratura otrzymała wówczas dokumentację, która potwierdziła, że Ewa już jako nastolatka korzystała z porad psychologa i nie wynikało to z trudności w nauce. Śledztwo jednak ponownie umorzyło, nie dopatrując się winy duchownego. Ewa złożyła ponowne zażalenie. Tym razem prokurator okręgowy w trybie nadzoru uznał, że nie wykonano wszystkich wytycznych sądu, bo biegli nie zbadali pokrzywdzonej, i nakazał kontynuowanie śledztwa.

RELACJA Z BOGIEM

Tym razem śledczy skierowali Ewę na badania do biegłych psychologów.

Ewa: – To było jakieś kuriozum. Musiałam jeszcze raz ze szczegółami opowiadać o mojej relacji z księ-

dzem. Opowiadanie o tym obcym osobom było dla mnie traumatyczne. Na pytania dotyczące rozwoju mojej seksualności – kiedy zaczęli podobać mi się chłopcy itp. – dostałam ataku paniki. Pani psycholog pytała mnie między innymi o znak zodiaku. Opowiadała o swoim synu, który ma taki sam znak i „też jest skryty i trzyma wszystko w sobie”. Mówiła o swoich doświadczeniach ze spowiedzią, księżmi i o rozgrzeszeniu oraz próbowała mnie namówić, bym nie odchodziła od Boga. Twierdziła, że nawet jeśli duchowny zrobił coś złe, nie powinno to mieć wpływu na moją relację z Bogiem. W mojej ocenie te opinie są nierzetelne i niewiarygodne, a biegle nawet nie zapoznały się z aktami sprawy. A ja w Boga nie przestałam wierzyć, zmieniłam tylko Kościół – jestem protestantką.

Śledztwo ponownie umorzono. Opinia biegłych nie potwierdza, aby kontakty nastoletniej Ewy z 35-letnim księdzem wpłynęły znacząco na jej stan psychiczny.

„Zgodnie z wnioskami opinii sądowo-psychiatrycznej Ewa (...) w okresie od kwietnia 2009 do czerwca 2010 nie była w stanie bezradności. Miała zachowaną zdolność do rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem w sensie poddania się innej czynności seksualnej. (...) Opinie sądowo-psychiatryczne i psychologiczne wydane w sprawie wskazują, że pokrzywdzona cechuje się wysoką inteligencją i szybciej dojrzała od swoich rówieśników. Pozostawała krytyczna co do swoich relacji z księdzem” – brzmi konkluzja trzeciego umorzenia śledztwa. Zdaniem prokuratury „nie sposób wskazać, że Tomasz (...) świadomie i celowo chciał wykorzystać relacje pomiędzy nim a pokrzywdzoną”.

Ewa po raz trzeci złożyła zażalenie na decyzję prokuratury. Jej wnioszek ma zostać wkrótce rozpatrzony przez sąd w Częstochowie. ●

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt **III Ns 484/20** z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy udziale Teresy Kuleszy, Marii Dobruch, Krzysztofa Kuczmierowskiego, Sławomira Kuczmierowskiego, Anny Smolewskiej, Sylwii Łaski, Beaty Chojak, Piotra Kuleszy i Aleksandra Kuczmierowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Aleksandrze Bertramie, synu Aleksandra i Barbary z domu Cebo, zmarłym w dniu 5 czerwca 2018 roku w miejscowości Parzęczew, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi, oraz wzywa spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (Łódź, Al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34204424

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej w Gnieźnie Sp. z o.o. w upadłości
z siedzibą w Gnieźnie sprzedaje z wolnej ręki prawa majątkowe przypadające upadtemu w postaci 220 akcji PKS International Cargo S.A. w Opolu za cenę najkorzystniejszą dla masy ale nie niższą **niż 220.000,00 zł.**
Termin składania ofert 1 miesiąc od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Informacje dotyczące regulaminu, miejsca składania ofert, wymogów formalnych, pod numerem tel./fax.
061 830-27-92, e-mail: syndykwilda@op.pl.
www.dawro.eu

OGŁOSZENIE 34205818

OGŁOSZENIE KONKURSU OFERT

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu kierowania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na rehabilitację leczniczą oraz udzielania zamówień na usługi rehabilitacyjne (Dz.U. z 2019 r. poz. 277)

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (ZUS), ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, ogłasza konkursy ofert na świadczenie usług rehabilitacyjnych dla ośrodków rehabilitacyjnych oferujących obiekty, w których będzie prowadzona rehabilitacja lecznicza.

Przedmiotem konkursów ofert jest prowadzenie rehabilitacji leczniczej:

1. w schorzeniach narządu ruchu w systemie stacjonarym, zrealizowanie w 2023 r. 14 turnusów, w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, łączna liczba miejsc w profilu: 92 400, w tym w 2023 r. – 30 800 miejsc, w 2024 r. – 30 800 miejsc, w 2025 r. – 30 800 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 157 PLN;
2. w schorzeniach psychosomatycznych w systemie stacjonarym, zrealizowanie w 2023 r. 14 turnusów, w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, łączna liczba miejsc w profilu: 3 276, w tym w 2023 r. – 1 092 miejsc, w 2024 r. – 1 092 miejsca, w 2025 r. – 1 092 miejsca. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 198 PLN;
3. w schorzeniach układu krążenia w systemie stacjonarym, zrealizowanie w 2023 r. 14 turnusów, w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, łączna liczba miejsc w profilu: 6 300, w tym w 2023 r. – 2 100 miejsc, w 2024 r. – 2 100 miejsc, w 2025 r. – 2 100 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 198 PLN;
4. w schorzeniach narządu głosu w systemie stacjonarym, zrealizowanie w 2023 r. 14 turnusów, w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, łączna liczba miejsc w profilu: 9 240, w tym w 2023 r. – 3 080 miejsc, w 2024 r. – 3 080 miejsc, w 2025 r. – 3 080 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 219 PLN;
5. w schorzeniach narządu ruchu w systemie ambulatoryjnym, zrealizowanie w 2023 r. 12 turnusów, w 2024 r. 12 turnusów, w 2025 r. 12 turnusów na terenie miasta Białystok, Bydgoszcz, Katowice, Kielce, Łódź, Poznań, Radom, Sosnowiec, Warszawa, Wrocław, łączna liczba miejsc w profilu: 10 800, w tym w 2023 r. – 3 600 miejsc, w 2024 r. – 3 600 miejsc, w 2025 r. – 3 600 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać 107 PLN;
6. w schorzeniach układu krążenia w systemie ambulatoryjnym, zrealizowanie w 2023 r. 10 turnusów, w 2024 r. 10 turnusów, w 2025 r. 10 turnusów na terenie miasta, Łódź, Wrocław, łączna liczba miejsc w profilu: 600, w tym w 2023 r. – 200 miejsc, w 2024 r. – 200 miejsc, w 2025 r. – 200 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać 120 PLN;
7. w schorzeniach układu krążenia monitorowanych telemedycznie w systemie ambulatoryjnym, zrealizowanie w 2023 r. 10 turnusów, w 2024 r. 10 turnusów, w 2025 r. 10 turnusów na terenie miasta Wrocław, łączna liczba miejsc w profilu: 300, w tym w 2023 r. – 100 miejsc, w 2024 r. – 100 miejsc, w 2025 r. – 100 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać 127 PLN;

Ofertę należy złożyć do ZUS, ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, w nieprzekraczalnym terminie **do 7 października 2022 r. do godz. 9:00.** Otwarcie ofert nastąpi **7 października 2022 r. o godz. 9:30** w siedzibie ZUS w Warszawie, ul. Szamocka 3, 5. Materiały konkursowe, zawierające m. in. szczegółowe informacje, zostaną zamieszczone na stronie internetowej ZUS: www.zus.pl nie później niż do **23 września 2022 r.** W terminie do **3 października 2022 r.** Ofertant może zwrócić się do ZUS o wyjaśnienie treści postanowień zawartych w ogłoszeniu oraz otrzymanie materiałów /Departament Prewencji i Rehabilitacji ZUS, ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, e-mail: sekretariatDPIR@zus.pl

ZUS zastrzega sobie prawo do przesunięcia terminu składania ofert.

OGŁOSZENIE 34205595



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Brodzkiej 67;

obręb:

GPS N:

pow. działki:

KW nr

Przeznaczenie w mpzp:

Maślice, AM-6, dz. nr 306/16;

51.16523, E: 16.91870;

822 m²;

WR1K/00248801/5;

zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym, bliźniaczym lub szeregowym.

516 000,00 zł;

50 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 21 listopada 2022 r. na konto:

Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.

Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 28 listopada 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34204962

Mistrz celowo przegrywa

Najlepszy szachista świata Magnus Carlsen poddał partię z nastolatkiem Hansem Niemannem po wykonaniu zaledwie jednego ruchu. Czy dlatego, że uważa go za oszusta?

Rafał Stec

Zdumiewająca afera, która ciągnie się od kilkunastu dni, w poniedziałek przybrała już charakter szokującej.

Wybuchła podczas turnieju Sinquefield Cup w amerykańskim St. Louis, gdzie 4 września Magnus Carlsen poniósł sensacyjną porażkę – on, pięciokrotny mistrz świata, niepokonany od 53 partii (w formule klasycznej, szachy szybkie to osobna kategoria), uległ 19-latkowi z USA plasującemu się na 49. pozycji w globalnym rankingu FIDE, najniżej notowanemu uczestnikowi rywalizacji. Co więcej, grał białymi – takiej przykrości nie zaznał od 2017 roku.

Nazajutrz po porażce Norweg wycofał się z imprezy. Bez dania racji. Napisał tylko na Twitterze, że „zawsze lubił grać w St. Louis i ma nadzieję wrócić tam w przyszłości”, a poniżej wkleił link do filmiku, na którym José Mourinho, trener piłkarski wściekły po jednej z porażek w lidze angielskiej, mówi do reportera: „Wolę nie rozmawiać, niczego nie mówić. Jeśli powiem, będę miał duży problem. Duży problem. A nie chcę mieć dużego problemu”.

Portugalczyk jest znany z tego, że źle znosi niepowodzenia, węższy oszustwa i spiski. Carlsen nie ma jednak w sobie nic z paranoika, a porażki z młodszyimi przeciwnikami nie tylko akceptuje – docenia ich klasę, obsypuje komplementami. Przez całą karierę nie zdarzyło mu się też zrezygnować z walki w trakcie turnieju – szachiści generalnie się tak nie zachowują (nagle kontuzje im raczej nie grożą), zresztą Norweg wciąż był faworytem imprezy, zachował szansę na ostateczny triumf.

O czym myśli Carlsen

– To musi być krępujące dla mistrza świata przegrać z takim idiotą jak ja. Współczuję mu – mówił po zwycięskiej partii Hans Niemann. Świetny humor szybko go opuścił, gdy po sugerującym nieuczciwość tweecie Carlse na głos zabrał Hikaru Nakamura, inny czołowy gracz, który szachowym celebrytą został dzięki aktywności na streamingowym serwisie Twitch.

– Prawdopodobnie nie powinienem tego mówić, ale powiem: zdarzył się sześciomiesięczny okres, w którym Hans nie uczestniczył w komercyjnych turniejach na Chess.com [platforma dla zawodowców i amatorów, tropi i blokuje kanciarzy korzystających ze wsparcia programów komputerowych]. To cały mój komentarz. Myślę, że Magnus myśli, że Hans oszukuje. Wycofał się, by wyrazić opinię bez wyrażania jej publicznie, wprost – perorował Nakamura, też Amerykanin.

Tutaj wypada wyjaśnić, że oszukiwanie stało się dostępne jak nigdy, bo istnieje mnóstwo wspomnianych silników szachowych – cyberprogramów potężniejszych niż mózgi arcymistrzów – a w rywalizacji na szczytowym poziomie zwycięstwo od remisu dzieli często pojedynczy ruch wykonany w niewralgicznym momencie. Dlatego na turniejach zapobiega się przede wszystkim albo wnoszeniu elektroniki, która pozwala pomóc sobie samemu lub za pośrednictwem „asystenta” (potrzeba słuchawek, najlepiej tak małych, że niewykrywalnych), albo nawiązaniu kontaktu z pomocnikiem siedzącym na trybunach, któremu wystarczy wykonać



FOT. KAMRAN JEBREILI / AP

W środowisku krąży mnóstwo hipotez – od doszukiwania się zdrajcy w obozie mistrza świata po sugestie, że Niemann włożył sobie na mecz bezprzewodowo sterowane kulki analne, których vibracje podpowiadały mu, jak przesuwac figury

dyskretny gest. Organizatorzy odpalają też komputery. Poddają przebieg gry analizie, by wykryć ruchy układające się w wywołujące wątpliwości wzorce – „nie ludzkie”, bo odległe od rozwijanej od zawsze teorii, zbyt wyrafinowane w stosunku do klasy zawodnika etc.

Przestępstwo udowodnić niełatwo, bo nawet przeciętniak od święta jest w stanie wpaść na genialny pomysł, choćby przypadkiem. Game Screening Tool to tylko narzędzie, w razie podejrzeń lub zgłoszonej skargi wszczynają się śledztwo.

A może zagramy nago?

Niemann nazajutrz po wycofaniu się Carlse na został skrupulatnie przeskanowany, organizatorzy turnieju opóźnili o kwadrans transmisję meczów (żeby utrudnić nielegalne pomaganie z zewnątrz), a Chess.com ogłosiło, że znów zablokuje jego konto. On do przeciętniaków nie należy, jednak niedawno w krótkim okresie wykonał imponujący skok rankingowy – rzadko spotykany, mogący wywoływać podejrzenia. A po wybuchu skandalu przyznał, że w przeszłości zdarzało mu się oszukiwać, ale tylko w trakcie gry online i dawno temu. Jako 12-latkowi, „gdy był jeszcze dzieckiem”, oraz jako 16-latkowi, gdy chciał przyspieszyć podnoszenie rankingu, by rywalizować z silniejszymi przeciwnikami i zwiększać popularność konta streamingowego.

– Popelnilem absolutnie żaloszny błąd, największy w życiu, i się go wstydę. Jednak znalazłem winę, od tamtej pory nie oszukiwałem. Nigdy – oznajmił Niemann. – Jestem z siebie dumny, że wyciągnąłem wnioski, poświęciłem grze wszystko. I nie pozwolę Chess.com, Magnusowi Carlsenowi oraz Hikaru Nakamura, czyli trzem najpotężniejszym podmiotom w szachach, szargać mojej reputacji. Dlaczego zamierzają mnie usuwać zaraz po

pokonaniu Magnusa? Dlaczego w tym momencie? – mówił Amerykanin, który zaproponował nawet, że jest gotowy zagrać (przy szachownicy, nie w sieci) kompletnie nagi.

Chess.com argumentuje, że przekazało Niemannowi szczegółowe uzasadnienie decyzji, w tym informacje zaprzeczające jego wersji o skali popełnianych kręctw. I czeka na odpowiedź, która pozwoli przyjąć go z powrotem do społeczności. Nawiasem mówiąc, wiarygodności platformie ujemne nieco fakt, że mistrz świata jest jej współwłaścicielem.

Musk kasuje tweety

Pozostaje pytanie, skąd się wzięły najnowsze podejrzenia. Dlaczego ożyły, jak zauważa 19-letni Amerykanin, akurat po rozprawieniu się z Carlsenem. I jak konkretnie brzmią oskarżenia, skoro rywalizacja toczyła się przy szachownicy, a zawodników kontrolowano.

Norweski czempion na początku feralnej partii wybrał niestandardowy wariant obrony Nimzowitscha, jeden z popularnych szachowych debiutów. Grający białymi ma delikatną przewagę, bo posiada inicjatywę, może spróbować w zaplanowany sposób zaskoczyć rywala, zmusić do dłuższego namysłu. Niemann sprawiał jednak wrażenie doskonale przygotowanego – pomimo że ów nietypowy ruch mistrz świata wykonał poprzednio ponad trzy lata temu. A po zakończeniu partii Amerykanin poniekąd sam przyciągnął podejrzenia, bo wyznał, że pomógł mu „absurdalny cud”, mianowicie zupełnie przypadkiem tego samego ranka obejrzał partię, w której Norweg, jeszcze jako czterolatek, zagrał podobnie.

Carlsen, zwykle nadaktywny w mediach społecznościowych, od tamtej pory milczy. W środowisku krąży za to mnóstwo hipotez – od doszukiwania się zdrajcy w obozie mistrza świata, który wynosił informacje o jego przygotowaniach, po sugestie, że Niemann włożył sobie na mecz bezprzewodowo sterowane kulki analne, których vibracje podpowiadały mu, jak przesuwac figury. To ostatnie kolportował sam Elon Musk, który insy-

nuacyjnego tweeta skasował zbyt późno, by po internecie nie rozeszły się zrzuty ekranu – stąd wzięła się deklaracja oskarżonego, że może grać nago.

On w swojej walce o dobre imię nie jest samotny. Od początku wspiera go mnóstwo kibiców, wspierają go postaci formatu Gariego Kasparowa, który ogłosił, że zanalizował kwestionowaną partię i uważa rzekomego szulera za „czystego”. Główny sędzia turnieju Sinquefield Cup też oświadczył, że nie dysponuje żadnymi poszlakami świadczącymi o tym, że którykolwiek uczestnik grał nieuczciwie.

Szachista, sędzia i kat

Wszystkimi szachownicami świata zatrzęsło jednak dopiero w poniedziałek, gdy rywale spotkali się ponownie – tym razem nie twarzą w twarz, lecz poprzez aplikację Microsoft Teams, na partię szybką, podczas turnieju Julius Baer Generation Cup organizowanego przez Chess24.com (konkurencję Chess.com). Tym razem Niemann grał białymi. Przesunął piona na pole d4, a Carlsen odpowiedział skoczkiem na f6, ale na kolejny ruch już nie zareagował. Wyklął poddanie partii, wyłączył kamerę, zniknął. Internetowi komentatorzy – inni arcymistrzowie, na bieżąco analizując przebieg gry – zbaranieli, a Norweg znów nie wypowiedział żadnego słowa.

Wrócił natomiast na następną rundę. Miał prawo, bo nie złamał przepisów – zrezygnować wolno w każdej chwili, po prostu przegrał partię. Bezgłośnie wykrzyczał, że Amerykanina zamierza bojkotować, choć słono za to płaci. Marzy o sfinansowaniu niedostępnej dla nikogo w historii bariery 2900 rankingowych punktów, a porażki z wyraźnie niżej notowanymi przeciwnikami znacząco go od celu oddalają.

Inni szachiści i komentatorzy są zdezorientowani. Szanują Carlse, który zawsze zachowywał się sportowo, a zarazem nie dysponują narzędziami pozwalającymi ustalić, czy ma rację. – Magnus wyraźnie coś insynuuje, ale dopóki kogoś nie przyłapię, nie możesz nic zrobić. Wszystko to wygląda bardzo dziwnie. Ma sens, jeśli Hans oszukuje, ale jest bardzo złe, jeśli nie oszukuje. Musimy czekać. Oczekujemy, że Magnus wyciągnie królika z kapelusza, ale on po prostu nie chce grać z Hansem. Ciekawe, że w następnej partii grał świetnie, cała sprawa w ogóle go nie porusza – powiedział Anish Giri, Holender sklasyfikowany na siódmym miejscu na świecie.

Niejednoznaczny stosunek do idola mają nawet rodacy, którzy swego najlepszego szachistę, kandydata na gracza wszech czasów, ubóstwiają. Komentator dziennika „Aftenposten” twierdzi, że zachowanie Carlse wygląda na związane z jego nadzwyczajną pozycją „nadużycie władzy”, że uważa on siebie za zawodnika, sędziego i kata. Tymczasem arcymistrz – nadal milczy – kilkadziesiąt minut po poddaniu partii z Niemannem zasiadł do rywalizacji z Praggnanandhaą, zjawiskowym 17-latkem z Indii. Czempion został agresywnie zaatakowany, zdołał ledwie zremisować. Po ostatnim ruchu nagrodził rywala – w transmisji widzimy i diagram z szachownicą, i zawodników – oklaskami oraz podniesionym do góry kciukiem. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko

PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

